

Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów,
łączcie siły

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 88 (8179)

Białystok—Łomża—Suwałki, środa 20 kwietnia 1977 r.

Nakład: 135.212

A

Cena 1 zł

Spotkanie Edwarda Gierka z delegacją KPF

WARSZAWA (PAP) — W dniu 19 bm. sekretarz KC PZPR Edward Gierka spotkał się z przewodniczącym Komunistycznej Partii Finlandii Aarne Saarinem oraz członkami przebywającej w Polsce delegacji tej partii: członkiem Biura Politycznego KC, sekretarzem helsińskiej organizacji partyjnej — Olav Røerbackiem i sekretarzem ekspedycyjnej organizacji partyjnej w Turku — Toivo Forsom.

W spotkaniu uczestniczyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stanisław Kania i sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek.

W toku dłuższej rozmowy I sekretarz KC PZPR i przewodniczący KPF poinformowali się o działalności obu partii i sytuacji w obu krajach.

Omariając stosunki między Polską i Finlandią, podkreślono obopólne dążenie do dalszego rozwoju przyjaźni i współpracy we wszystkich dziedzinach życia.

Przedmiotem rozmowy były także niektóre zagadnienia międzynarodowe, a zwłaszcza dalszej walki o pełną realizację helsińskiego Aktu Końcowego Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy, do której zainicjowania i sukcesu Polska i Finlandia wniosły istotny wkład.

Poruszone również, w duchu ubiegłorocznej Konferencji Berlińskiej, niektóre aktualne problemy europejskiego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Spotkanie przebiegło w przyjaźni i serdecznej atmosferze.



W trzech województwach trwają siewy zbóż. Na zdjęciu: Jerzy Wróbel z Nowej Wsi Elckiej obsiewa 1,5-hektarowe pole mieszanką jęczmienia z owsem.

Efekty i zadania po I kwartale

Realizacja planu gospodarczego — tematem narady aktywu Białostockiego

W dniu wczorajszym — pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR tow. WŁADYSŁAWA JUZKIEWICZA — odbyła się w BIAŁYMSTOKU wojewódzka narada aktywu partyjno-gospodarczego. Celem jej było dokonanie oceny działalności przemysłu, budownictwa, handlu i transportu w I kwartale oraz skonkretyzowanie wniosków dla sprawniej realizacji tegorocznych napiętych zadań.

R eferat wprowadzający do dyskusji wygłosił wojewoda białostocki — Zygmunt Sprycha. Jak stwierdził na wstępie analizy, w omawianym okresie nastąpił dalszy dynamiczny rozwój gospodarki regionu, o czym świadczą: wzrost o ok. 13 proc. sprzedanej produkcji przemysłowej, przy średniorocznym wskaźniku — 8,5 proc. Szczególnie cieszy fakt znacznego, bo prawie 17 procent wzrostu dostaw na zaopatrzenie rynku wewnętrznego.

Podkreślając osiągnięcia, mówca wskazał jednak na niekorzystne zjawiska, które wystąpiły w niektórych przedsiębiorstwach, jak brak rytmiczności, spadek produkcji i nie zawsze prawidłowe kształtowanie się relacji ekonomicznych. Nie zadowalały też wyniki uzyskiwane w produkcji eksportowej, która zwiększyła się tylko o 8,3 proc.

Z kolei Z. Sprycha scharakteryzował sytuację w rolnictwie. Po VI Plenum KC nastąpiło na wsi duże ożywienie społeczno-gospodarcze, czego dowodem jest poprawa skupu trzody chlewnej i płodów rolnych, rozwój hodowli bydła, większe zainteresowanie rolników dzierżawą i kupnem ziemi itp.

W pierwszym kwartale odnoto-

waliśmy również ponad 16-procentowy wzrost produkcji podstawowej budownictwa. Jednakże — stwierdził mówca — zachodzi konieczność wzmocnienia tempa na inwestycjach szczególnie ważnych dla gospodarki kraju i województwa, jak na przykład Zakładu Podspółdów Telewizyjnych, Fabryki Dywanów i drugiej fabryki domów w Białymstoku.

Po omówieniu zadań w budownictwie rolniczym, mieszkani-

Cląg dalszy na str. 2



Stanisław Piotrowski z Brzeźnicy odbiera nawozy z GS Brańsk.

Manewry w Egipcie

KAIR (PAP) — W Egipcie odbyły się manewry wojskowe z udziałem myśliwców „mirage” i bombowców, które użyczył rakiet samolotów do niszczenia różnych celów „wroga”. Jak informuje agencja MENA, manewry odbyły się w „nie określonym miejscu” rejonie przygranicznym Egiptu. Obecny był na nich minister wojny i produkcji zbrojeniowej Abd el-Ghani el-Gamazi.



PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA:
Białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego.
DZIS — zachmurzenie małe i umiarkowanie. Temperatura maksymalna od 7 do 9 stopni. Minimum od 0 do -3 stopni C. Wiatry słabe i umiarkowane północno-zachodnie i zachodnie.
JUTRO — urozniżenie zachmurzenia. Możliwe opady deszczu. Ciężkie.
WNIENNY: Apłeski, Czesław.

Jakie mamy wiosny?

WARSZAWA (PAP) — Wiosna jest w naszym klimacie najbardziej kapryśna pora roku. Wiosenna pogoda sprawia często różnego rodzaju niespodzianki. Od początku stulecia nie zdarzyło się jeszcze, aby wszystkie trzy miesiące wiosenne — marzec, kwiecień i maj były jednocześnie bardzo ciepłe lub bardzo chłodne. Najczęściej jeden miesiąc różni się od pozostałych. Przykładem może być tegoroczna wiosna, kiedy po ciepłym marcu nastąpił dość chłodny kwiecień.

Takie anomalie zdarzają się bardzo często. W 1962 r. marzec i maj były bardzo chłodne; natomiast kwiecień — bardzo ciepły. W 1938 r. wiosna podobna była do tegorocznej. Marzec był bardzo ciepły, kwiecień chłodny, maj przeciętny. Był to jeden z nielicznych przypadków kiedy średnia temperatura w marcu była wyższa od kwietniowej.

Najwyższe średnie miesięczne temperatury w marcu plus 8,3 st., notowano w 1921 r. i 1938 r. Najcieplejszy kwiecień plus 13,6 st. był w 1918 r. Najsłabsze średnie temperatury kwietniowe notowano w 1945 r. i 1965 r. Najcieplej-

Utrudniona praca ludzi i maszyn

Gdyby tegoroczna wiosna była mniej kapryśna, prace w polu byłyby bardziej zaawansowane niż obecnie. Zwiększa ostatnie opady atmosferyczne przysporzyły kłopotów. Na głębiej ciężko trudniej jest wejść z maszynami. Podczas naszego tegorocznego zjazdu 18 kwietnia br. spotkaliśmy kilka ugrzęźniętych na polach ciągników, m. in. w rejonie Jeżewa i Zambrowa. Rolnicy niecierpliwą się, gdyż czas

ślać, ale w wielu rejonach muszą poczekać jeszcze parę dni, aż ziemia dostatecznie o-

R olnicza wiosna opóźniona jest w gminie Brańsk. Przed chłodami i opadami zasiano zaledwie około 20 ha owsa, nie rozpoczęto siewów jęczmienia i pszenicy. Od kilku dni ruch na polach się zwiększył, lecz praca sprę-

Cląg dalszy na str. 2

Rolnicza wiosna

Utrudniona praca ludzi i maszyn

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

B iuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 19 bm. dokonało oceny przebiegu realizacji planu społeczno-gospodarczego w I kwartale bieżącego roku na tle zadań całego roku, związanych z określonym przez V Plenum KC PZPR manewrem gospodarczym.

Oceniając pozytywnie rezultaty osiągnięte w I kwartale, zwrócono uwagę na potrzebę lepszego wykorzystania posłanych przez zakłady środków, w szczególności poprzez oszczędne gospodarowanie materiałami, surowcami i środkami finansowymi.

Wskazano także na konieczność dalszego przyspieszenia rozwoju tych gałęzi produkcji, od których zależy zaspokojenie podstawowych potrzeb społecznych, a zwłaszcza zaopatrzenie rynku, budownictwo mieszkaniowe oraz zwiek-

sznienie eksportu. Na wykonaniu wynikających stąd zadań winno skupiać uwagę wszystkie ogniw administracji państwowej i gospodarczej oraz instytucje partyjne, odpowiednio koncentrując siły i środki.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne przyjęło uchwałę w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej.

Uchwała podkreśla konieczność wzmocnienia wysiłków zmierzających do upowszechnienia sportu i kultury fizycznej. Ma to donosić znaczenie dla poprawy zdrowotności i tężyzny fizycznej naszego narodu. Szczególnie ważna rola przypada w tym zakresie szkolnictwu wszystkich szczebli, organizacjom młodzieżowym i społecznym oraz związkom zawodowym. Stwierdzono, że silną pozycję polskiego

sportu należy budować przede wszystkim na rozwoju sportu masowego. Dlatego organizacje i kluby sportowe winny rozszerzać formy działalności umożliwiającej czynne uprawianie sportu ludziom pracy i ich rodzinom, a zwłaszcza młodzieży. Wymaga to stałego rozwoju kadry instruktorskiej, lepszego wykorzystania ogólnie dostępnych obiektów sportowych oraz zwiększenia produkcji popularnego sprzętu sportowego.

Zwrócono uwagę na potrzebę wzmocnienia działalności ideowo-wychowawczej w ruchu sportowym.

Biuro Polityczne wyraziło przekonanie, że wszyscy działacze, trenerzy i instruktorzy sportowi, członkowie klubów i stowarzyszeń sportowych dołożą starań, aby zrealizować zadania wynikające z uchwały. (PAP)

H. Jabłoński przyjął delegację TPR-P

WARSZAWA (PAP) — Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął wczoraj w Belwederze delegację Towarzystwa Przyjaźni Radziecko - Polskiej przybyłą do Polski z okazji 32 rocznicy Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską i ZSRR. Na czele delegacji stoi zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczący Rady Najwyższej Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej Antanas Bar-kauskas.

Apel ŚRP

HELSINKI (PAP) — Światowa Rada Pokoju, której siedziba mieści się w Helsinkach, ogłosiła tu apel wywołujący do podjęcia akcji protestacyjnej na całym świecie przeciwko interwencji w Zairze USA i Francji popieranej przez niektóre reakcyjne reżimy afrykańskie.



Wiadomości dnia

D. Ustinow w CSRS

● PRAGA — Sekretarz generalny KC KPCZ, prezydent CSRS Gustav Husak wręczył ministrowi obrony ZSRR, marszałkowi Związku Radzieckiego, Dmitrijowi Ustinowowi najwyższe odznaczenie Czechosłowacji — Order Białego Łwa — pierwszego stopnia. To zaszczytne wyróżnienie D. Ustinow otrzymał za zasługi w pogłębianiu przyjaźni między narodami ZSRR i CSRS oraz braterstwa broni między armiami Związku Radzieckiego i Czechosłowacji.

D. Ustinow przebywa w CSRS z oficjalną wizytą przyjaźni na czele radzieckiej delegacji wojskowej.

Wyniki wyborów w Belgii

● BRUKSELA — Na podstawie wyników niedzielnych wyborów parlamentarnych w Belgii, skład Izby Deputowanych jest następujący: Partia Socjalo-Chrześcijańska (CVP) — 79, Partia Socjalistyczna — 68, Liberalna Partia Wolności i Postępu — 33, Waloński Ruch Ludowy 20, Demokracja Frontu Francofonów — 10, Zrzeszenie Walońskie — 8, Komunistyczna Partia Belgii — 1 mandat.

Rozmowy radziecko - syryjskie

● MOSKWA — W ubiegłym roku były kontynuowane na Kremlu rozmowy radziecko-syryjskie. Przewodzą je przywódcy ZSRR: Leonid Breżniew, Nikołaj Podgorny i Aleksiej Kosygin oraz prezydent Syrii Hafez Asad, przebywający obecnie w wizycie oficjalnej w Związku Radzieckim.

Amerkańscy przemysłowcy w Hawanie

● HAWANA — Przedstawiciele 12 firm amerykańskich, handlowych oraz instytucji finansowych ze stanu Minnesota przybyli do Hawany, na zaproszenie Kubańskiej Izby Handlu Zagranicznego. Delegacja przeprowadzi rozmowy z przedstawicielami kół gospodarczych i finansowych Kuby.



Brigada montażowa Edwarda Szewczuka pracuje ze sobą 5 lat, a każdy jest odznaczony Złotą Odznaką Brigady Pracy Socjalistycznej.

Budowa nie rozpieszcza

Budowa nikogo nie rozpieszcza. Ani inżyniera Andrzeja Biruka, ani tynkarza Sobolewskiego ani monterów Edwarda Szewczuka, czy też spawacza Antoniego Jabłońskiego. Nikogo ze 140 robotników Białostockiego Kombinatoru Budownictwa, którzy pracują na wielkim poligonie budowlanym jakim jest obecnie białostocka Politechnika.

C ałej powierzchni 55 hektarów jak ułaj. Tylko jedno parkingi skąd rozchodzić się będą pergole prowadzące do poszczególnych budynków, usadowią się na dwu i pół tysiąca metrów kwadratowych. A budynki wydzielić — mechanicznego, elektrycznego, budowlanego, a domy studenckie, studium wojskowe i inne obiekty? Plac budowy jest ogromny, że okiem nie sięgnąć. Ale każdy ze 140 robotników, ma tu swoje zadanie i swoją rolę do spełnienia.

Brigada Sobolewskiego pracuje przy tynkach domu studenta nr 3, a dom ma być ukończony w sierpniu. Już rozpoczęto budowę stałych dróg, tak że można przejechać tu suchą nogą.

Reszta placu to rozjeżdżone, maziste błoto, które pokonać można tylko w gumiakach. Pierwsza dekada kwietnia nie była dla budowlanych łaskawa. Przez całe dni lat deszcz, lub sypał śnieg, mokre były ubrania, mokre buty, ręce z zimna grzały.

Montażystów z brigady Edwarda Szewczuka pracują pod gołym niebem i chyba nikt tak jak oni, nie czekał na zmianę pogody. Dzisiaj deszcz ustał, nawet pokazało się słońce, to i raz nie było iść do pracy.

Pracę rozpoczęli o godzinie siódmej. Brygadziści rozdzielili roboty. Dwóch robotników postawił do montażu płyt, dwóch do szalowania belek podwalinowych. Trzeba było jeszcze rozszalać część budynku już zabetonowaną, ale dwóch robotników poszło przymusowo na kurs behapę. Kurs odbywa się na miejscu, jest obowiązkowy, każdy musi to przejechać, choć pracują w budownictwie po 20 i więcej lat. Na przykład Czesław Kardasz pracuje w tym przedsiębiorstwie już 27 lat, sam brygadziści Edward Szewczuk — 20 lat, a Mieczysław Domanowski 22 lata.

Antoni Jabłoński i Mikołaj Gliński też już ich dopędzają, tylko Napoleon Łowczyk pracował najkrócej. A w

ogóle to pracują ze sobą, w jednej brigadzie już od 5 lat, każdy z nich ma Złote Odznaki Brigady Pracy Socjalistycznej i Zasłużony dla Budownictwa, a Kardasz może się pochwalić Srebrnym Krzyżem Zasługi. Budowali Osiedle Młodych, mleczarnię, Fermę, osiedle — Sady Antoniukowskie, Telze, Radio i Telewizję, PGR-y, Spomas w Sokółce. No, uzbraja się tego przez te lata.

Tylko jeden Kardasz był za granicą. I to dwa razy. Budował w RFN w Kolonii hotel, a w Hamerwaldzie osiedle mieszkaniowe. Gdyby nie to budowanie, to nigdy by za granicę, o tak dla swojej przyjemności nie wyruszył. Przez pierwsze pięć lat codziennie dojeżdżał do pracy w Białymstoku ze wsi i był — jak to się mówi — chłopo-robotnikiem. Od tych dojazdów, od tego niedospania zdrowie zaczęło tracić. I tak było do czasu, aż wybudował sobie domek w

Cląg dalszy na str. 3

Pociągami przyjaźni do ZSRR

(1)

Adresat: kraj

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „G.W.”)

Drugi suwalski pociąg przyjaźni. W tym województwie, każde wydarzenie ma swoją wymowę historyczną. Numer porządkowy. Jest nas około 350 osób. Działacze społeczni, robotnicy, naukowcy, chłopcy, lekarze. Wszyscy: członkowie i aktywiści Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Dla niektórych będzie to pierwsza wizyta w Związku Radzieckim, dla wielu w ogóle pierwsza wyprawa za granicę. Ci nie kryją się ze swoimi emocjami, obawami czy aby wszystko w ich dokumentach jest w porządku. Ale są i tacy wśród nas, którzy zamierzają w Kraju Rad odwiedzić starych znajomych, pogadać z przyjaciółmi, których kiedyś w huku bomb i pocisków armatnich gościło się w swoim domu. Temat wojny i świadomości stale towarzyszący w tej podróży. W Związku Radzieckim nie trzeba zresztą układać specjalnych tras wycieczki: każde napotkane miasto, każda wieś zioły w minionej wojnie danię krwi i jest dziś żywym symbolem bohaterstwa, uporu i pokojowego trudu.

Pierwszy etap podróży — Mińsk, stolica Radzieckiej Białorusi. Na każdym kroku widać przygotowania do obchodów 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — najważniejszego wydarzenia politycznego bieżącego stulecia. Wzmogło się tempo pracy na budowach, odnawia się fasady zabytkowych budynków, porządkuje place i parki, załogi podejmują zobowiązania produkcyjne. Trwają przygotowania do tradycyjnego lecz w tym roku mającego wyjątkową oprawę, subotnika, z którego dochód zostanie przeznaczony na cele społeczne.

A ja odwołuję się do swoich własnych rejestrów pamięci. Byłem w tym mieście — bohaterze Związku Radzieckiego po raz pierwszy dokładnie w przeddzień XXIV Zjazdu KPZR. Mam więc teraz swoją prywatną skalę porównawczą. Od tego czasu miastu przybyło paręset tysięcy mieszkańców (dziś Mińsk liczy ponad 1,2 mln ludzi). Na jego peryferiach wyrosły całe dzielnice, właściwie oddzielne miasta, zwane tu mikro rejonami. Coraz więcej budynków, zwłaszcza wielopiętrowych wieżowców nawiązując do najlepszych wzorów współczesnej architektury. Niekiedy z nich śmiałością rozwiązań mogłyby zażenować najbardziej awangardowe urbanistyczne. Takie nowe gmachy, kilkunastopiętrowe wieżowce, wyrosły m.in. w pobliżu reprezentacyjnego hotelu „Jubileuszowy”, gdzie odpoczywaliśmy po trudach podróży. Ale „Jubileuszowy” stracił niebawem palnę pierwszeństwa. Mińsk także przygotowuje się do Olimpiady; miasto wzbogaci się więc również o supernowoczesne hotele.

W ciągu tych minionych lat zmienił się także wygląd ulicy — bogatsze są wystawy sklepowe, bardziej kolorowo ubrani przechodnie, niektóre zaś z mińskiżanek elek-



Nasza delegacja składa hołd pamięci bohaterów obroncy Leningradu na Cmentarzu Perejastawskim.

Fot. M-W

Koniunktury

W ostatnich dziesięciu latach na rynkach światowych za ton cukru płacono najmniej 12 i najwięcej 650 funtów szterlingów. Z wyjątkiem rosyjskiej ceny pozostałych surowców podlegały niestannym wahaniom; co prawda mniej drastycznym niż ceny cukru ale również dotkliwym dla wszystkich zainteresowanych.

Producenci, którzy w jednym roku sobie zarabiali, w następnym ledwie mogli zwołać koniec z końcem, kiedy ceny kształtowały się zaledwie na poziomie kosztów wytworzenia. Wówczas aby nie pójść z torbami ograniczonego wydobycia. Tak miały się rzeczy z miedzią i cyną. W wielu krajach przystopowano zarazem inwestycje w przemysłach wydobywczych co zaniżało wielu ekspertów może spowodować za lat kilka kolejną zwyżkę cen.

Również i nabywcy dotkliwie odczuwali skutki dużych ruchów cenowych. I niewielką pociechę stanowił fakt, że w jednym roku

można coś kupić taniej jeśli w następnym placić trzeba kilka razy drożej jak np. ostatnio za kawę lub kakao. W najgorszej sytuacji znalazły się kraje bez surow-

ów. Jedynie sama podwyższenie cen rosyjskiej ropy doprowadziła je do skraj bankructwa.

Dwie fale gwałtownego wzrostu cen surowców w latach 1973-74 oraz w roku ubiegłym wywołały daleko idące skutki, praktycznie rzecz biorąc o ogólnosiłowym zasięgu. Jedne kraje wyszły z tej opresji bardziej obronnie ręką inne mniej ale niemal wszędzie nastąpił wzrost cen detalicznych, a w wielu państwach nie notowana od dawna inflacja skutecznie zaszczepiła wśród konsumentów rzesz silny lęk, czy też przyszłość nie

nieśie jeszcze gorszych nie spodziewane.

Nie więc dziwnego, że na łamach prasy coraz częściej gości temat stabilizacji i kontroli światowych rynków surowcowych. Nawet w Stanach Zjednoczonych gdzie poprzednie administracje bez żadnych zastrzeżeń głoszą zasady wolnej gry, siły rynkowych w światowym

handlu, nawet tam idea wspólnej dyskusji cen między producentami a importami została zaakceptowana przez obecnego prezydenta. Jak dotąd bowiem, a nie jest to opinia odosobniona wśród obserwatorów światowej areny gospodarczej, to wolnej grze sił rynkowych zyskali jedynie spekulanci. Zdaniem francuskiego eksperta J. Denizeta w wyniku cenowej hossy w latach 1973-74 wielu ludzi zarządzających dużymi kapitałami nauczyło się spekulować na rynkach surowcowych. Wydaje się — konkluduje Denizet — że zwyczaj takiej

VII KONGRES TECHNIKÓW POLSKICH



Mr inż. Józef Szyszczowski — główny specjalista do spraw rozwoju techniki i inwestycji w Przedsiębiorstwie Przemysłu Chłodniczego w Białymostku w Chłodni pracuje 25 lat; studia pierwszego stopnia w Politechnice Gdańskiej na Wydziale Chemii (Oddział Technologii Żywności), studia II stopnia, zakończone magisterium — w SGGW na Wydziale Technologii Rolno-Spożywczych. W roku ubiegłym skończył jednocześnie studium podyplomowe kierowania przedsiębiorstwami przemysłu spożywczego (Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu).

Mr inż. J. Szyszczowski w latach 1964-1975 był sekretarzem Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego. Na Kongresie będzie reprezentantem 600-osobowej rzeszy członków tego stowarzyszenia.

Naczelna Organizacja Techniczna — federacja 20 stowarzyszeń naukowo-technicznych działających w Polsce; 13 z nich ma swoje oddziały terenowe w Białymostku. Są to stowarzyszenia grupujące inżynierów i techników — mechaników, elektryków, budowlanych, rolników, meliorantów, leśników i drzewiarzy, specjalistów przemysłu materiałów budowlanych.

Budowa nie rozpieszczą

Ciąg dalszy ze str. 1

mieście, niewielki, ale nie zamienią go na żadne M-4. Bo dom stoi przy spokojnej ulicy, komunikacja dogodna, ogródek jest, a Kardasz — pan na swoim. Sąsiad sifitu mu nie zaleje, żadne cudze radio nie obudzi go w środku nocy, cisza i spokój. Syn Józef ukończył szkołę zawodową i na budowie obsługuje żuraw wieżowy, a córka Marysia jest licealistką i gra w koszykówkę. Przedtem w I lidze, a teraz spadła do drugiej. No, ale to przecież rozrywka, najważniejsza dla ojca to, żeby się dobrze uczyła.

Mikołaj Gliński jest dumny z dwóch rzeczy. Z tego, że budował dom handlowy Centrali, który wypadł bardzo okazale i nikt nie zaprzeczy, że jest jednym z najładniejszych budynków w mieście, oraz z tego, że był delegatem na Zlot Przemysłowców Pracy, a tam już byli sami najlepsi z całego województwa, a nawet regionu.

Tu na Politechnice brygada Szewczuka wykonuje swoje zadania w 130 procentach. W czasie zimny posadowili jeden budynek, na który dowieziono 1500 m sześciennych betonu. Oni też zmontowali stołówek, która jest tak ładna i tak nowoczesnie wykończona, że drugiej takiej nie znajdziesz.

Edward Szewczuk, brygadziśta ma dzisiaj nerwowo dzień. Zepsuła się spycharka. Dał znać inżynierowi, ale miło trochę czasu zanim naprawili. Spycharka stara, wysłużona i tak na dobrą sprawę to powinna już iść do kasy. Ale póki co, to jeszcze im służy. Potem musi ją zameldować, że nie ma dojazdu dla dźwigu, więc trzeba było rozplanować piasek.

Kłopoty były też z koparką KM-608. Okazało się, że ma krótki wysięgnik i trzeba było sprowadzić z przedsiębiorstwa robót mechanicznych pogotowie techniczne. Przyjechało z brygadziśtą Mikołajem

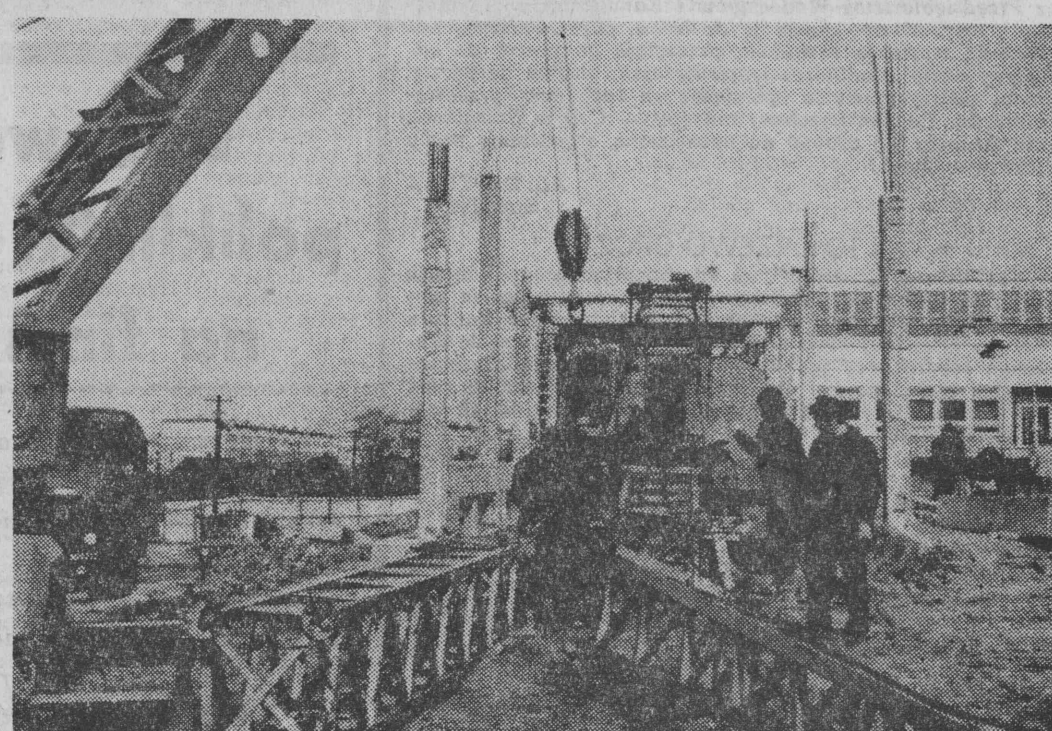
Juraskiem i oto domontowują wstawkę wysięgnika. Ciężka praca, a czas nagli. Zanim skończą, brygada Szewczuka pracuje przy szalunkach.

Przez plac jeżdżą nieustannie wozy Transbudu dowożące ziemię pod podłoża budynków.

Człowiekowi nie zorientowanemu trudno się w tym wszystkim połapać. Najpierw wozu się ziemie, potem się ją wywozi, żurawie samojedne ustępują miejsca żurawiom wieżowym, tu leżą belki, tam płyty stropowe i ściany osłonowe, po bliźniastej drodze trzęsą się samochody. Ale chaos to tylko pozory. Wszystko jest zaplanowane, a choć czasami wyskoczy niespodzianka jakas awaria, czegoś zabraknie i trzeba głową kręcić, aby znowu wszystko dobiegło do normy, to każdy dzień przynosi postęp w budowie. Teraz trwa montaż konstrukcji budynku studium wojskowego, kończy się montaż dwupiętrowego barkingu, a w tym jeszcze miesiącu rozpocznie się wykopy pod budynek wydziału mechanicznego.

Pewne jest, że na tej budowie brygada montaowa Edwarda Szewczuka pracować będzie jeszcze parę lat. A potem każdy z nich podsumowując lata swojej pracy — dorzuci — budowałem białostocką Politechnikę. Fakt, że było ciężko. A Kardasz doda, że jak kiedyś bardzo dawno temu, pracowali na budowach w Goldapi to nawet umyć się nie było gdzie, ani zjeść porządnie. A tu, na Politechnice — tak powie — woda gorąca, gorące posiłki codziennie, szatnia i jak człowiek wraca do domu, wymyty i ubrany, to w autobusie ludzie nie rozpoznawali czy to robotnik czy urzędnik. Chyba, jakby spojrzeć na ręce. Bo przy tych betonach ręce nie delikatnie, bynajmniej. Tak powie Kardasz, na przykład, któremu wtedy stuknie 30 lat pracy w budownictwie.

ANNA ZAREMBINA



Na budowie zawsze są jakieś kłopoty. Tym razem wysięgnik koparki okazał się za krótki.

Fot. Z. Lenkiewicz

Transformatory średniego napięcia można spotkać niemal co krok. Każdy widział charakterystyczne budynek z silnikami gdzieś na skraju wsi, pokażno pudła zawieszane przy słupach wysokiego napięcia albo prefabrykowane budki (wątpliwa to zresztą ozdoba...) w osiedlach mieszkaniowych. Takich transformatorów jest w całym kraju grubo ponad sto tysięcy. Stanowią zwyczajny składnik naszego pejzażu.

Między Białymstokiem Kownem i Mińskiem

Ale w tych niepozornych budynkach kryje się cały problem ekonomiczny, który w największym uproszczeniu wygląda tak: o tym, jaki transformator gdzie postawić, decyduje odpowiednia norma, ustalająca, że transformator załadowany dziś powinien podciąć obciążenia sieci, jakie wystąpią za 15-20 lat. Fachowcy jednak twierdzą, że nie jest to najlepsza metoda. Przez wiele lat transformator pracuje „nieodciążony”, co pociąga za sobą straty. Mniej kosztowałoby np. wstawienie transformatora mniejszego (a więc tańszego), a w razie potrzeby wymiana go na większy. Tym bardziej, że prognoza obciążenia robiona dziś wcale nie musi sprawdzić się za 20 lat.

Opracowania nowej strategii, eliminującej niepotrzebne straty, podjął się Zakład Elektroenergetyki Politechniki Białostockiej. Na biurku kierownika zakładu — doc. dr. inż. Jerzego Niebrzydowskiego leżą cztery budzące szacunek tomy. Tytuł: Prognoza optymalnej strategii rozwoju stacji transformatorowych w sieciach średniego napięcia z uwzględnieniem wzrostu obciążeń w czasie na przykładzie Zakładu Energetycznego Białostok.

Zaczęliśmy tę pracę na zlecenie Zakładu Energetycznego Okręgu Centralnego, ale tylko okazało się, że podobne badania, tyle że w odniesieniu do transformatorów wysokich napięć, robiono już u profesora Pospiewa, w Katedrze Sieci i Systemów Białostockiego Instytutu Politechnicznego w Mińsku. To mocna katedra. Doszliśmy do wniosku, że warto skorzystać z ich doświadczeń — mówi doc. Niebrzydowski.

Kontakty między obydwoma placówkami trwały już od kilku lat, ale przy tym temacie konieczna okazała się ściślejsza współpraca. Naukowcy z Instytutu Politechnicznego w Mińsku zajęli się opracowaniem podstawowej metodyki badań i koncepcją odpowiedniego programu dla elektronicznej maszyny cyfrowej. Strona białostocka wzięła na siebie zebranie, analizę i opracowanie danych wejściowych, przygotowanie programu dla komputera oraz przeprowadzenie obliczeń.

Do Białostoku przyjechał na pół roku doc. Mikołaj Syz z Mińska, jako koordynator grupy radzieckiej. Poza pracą w zespole prowadził też, po polsku, wykłady na uczelni. Ze strony polskiej w pracach brał udział kilkudziesięcioosobowy zespół z prof. dr. Tadeuszem Beldowskim i doc. dr. inż. J. Niebrzydowskim. W ubiegłym roku zakończono badania. Ich wartość zamyka się kwotą pół miliona zł. Korzyści, jakie nowa metoda da gospodarce, trudno jesz-

skich, rozpoczynając obrady w najbliższy piątek przedstawiają się odpowiednio: 21 delegatów z Białostockiego i po 2 z pozostałych.

Kongres obradować będzie — niezależnie od posiedzeń plenarnych — w dziewięciu zespołach problemowych:

- przemysły inwestycyjne,
- technika i produkcja dla społeczeństwa,
- rolnictwo i wyżywienie ludności,

- kształcenie i doskonalenie kadr,
- doskonalenie ruchu stowarzyszeniowego.

Nasze oddziały terenowe poszczególnych stowarzyszeń odpowiedzialne za organizację dyskusji nad tematami zorganizowały szereg spotkań środowiskowych. Uzupełniły one bądź wzbogaciły o nowe elementy dotyczące sposobu realizacji — materiały programowe. Wynikiem dyskusji przedkongresowej było 59 wniosków przedstawionych rozmaitym władzom, w większości Urzędowi Wojewódzkiemu w Białymostku.

Na wniosek wojewody białostockiego Oddział Wojewódzki NOT przygotował naradę n.t. „Problemy rozwoju gospodarki żywnościowej w woj. białostockim i rola NOT w jej kształtowaniu”. W realizacji zadań ujętych w planie społeczno-gospodarczego rozwoju kraju na lata 1976-1980 szczególną odpowiedzialność spoczywa na kadrze technicznej pracującej w rolnictwie i gospodarce żywnościowej, uznanej za jedną z najważniejszych dziedzin decydujących o wzroście poziomu życia narodu.

Ciąg dalszy na str. 4

CZYTELNICZY REDAKCJA

MIESZKANKI WSI DZIENKI — DZIĘKUJĄ

W imieniu kobiet z naszej wsi, Zarząd Koła Gospodyń Wiejskich, pragnie za pośrednictwem „Gazety” podziękować Naczelnikowi Gminy w Poświętnem, ob. Ryszardowi Dolegowskiemu za poparcie i pomoc w realizowaniu naszego projektu. Oto uzbierane na koniec KGW 39.500 zł. za dowożenie mleka, postanowiliśmy przeznaczyć na cel społeczny, z myślą o korzyści całej wsi. Najbardziej by nam potrzebne oświetlenie ulicy, ale kwota ta stanowczo nie wystarczała. Władze Gminy ze swoich funduszy przeznaczyły dodatkowe środki popierające tym samym naszą inicjatywę. Dzięki temu w tym roku ulica biegnąca przez naszą wieś została już oświetlona.

ZARZĄD KOŁA KGW
w Dzieńkach

„PAMIĄTKA” PO DRENOWANIU PÓL

Kiedy w 1975 r. prace przy drenowaniu pól w naszej okolicy wykonywało przedsiębiorstwo z Bielska Podlaskiego, wszyscy byli zadowoleni, bo rowy po kopaniu zostały porządnie zasypane i ziemia wyrównana. W ubiegłym roku te same prace prowadziło przedsiębiorstwo z Łomży, ale po nich pola zamieniały się w góry i doły, że nie sposób teraz rolnikom normalnie pracować. Dlaczego nikt o tym nie pomyślał? Kto to naprawi?

HENRYK SAMULSKI
Klukowo

„RUCH W INTERESIE...”

W Suwałkach nie ma inkasenta pobierającego bezpośrednio opłaty za wodę wodociągową. Przypada robotnik z Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, robi notatkę z wodomierzem, zanosi ją do biura, gdzie obliczają należność, wypisują rachunek, przesyłają go pocztą do odbiorcy wody, a odbiorca wypisuje czek, bierze na pocztę, płaci, pocztą przelata pieniądze na rachunek przedsiębiorstwa. Ile niepotrzebnej marnotrawności! Czy w Suwałkach nie możemy się zdobyć na nowoczesną organizację pracy w Wodociągach?

AL. DEPTUŁA
Suwałki

I TO DRZEWO GROZII

Czytałem w „Gazecie”, że są przeprowadzane kontrole starych, spróchniałych drzew, kwalifikujących się do wyjęcia. Przypuszczam, że kontroli fachowców z Zarządu Zieleni Miejskiej uszła uwadze jeszcze i ta chybła że stuletnia topola przy ul. Antoniak Fabryczny 13. Ogromne drzewo pochylone jest nad jezdnią i ma wypróchniałe pień od środka. Może przy silniejszym wietrze runąć. O wypadek nie trudno.

CZESŁAW KILUK
Białystok

CHWAŁA „TROJĘ”

Przywykliśmy do narzekania na pocztę, na usługi tej instytucji. Nie chcę bronić tych usług, pracowników poczty, którzy w skutek lekkomyślności lub niedopatrzenia są sprawcami różnego rodzaju nieprawidłowości działania całej pocztowej machiny, ale z drugiej strony i tu spotkać można na co dzień ofiarę i sumiennych pracowników. Na przykład chciałbym pochwalić personel Urzędu Pocztowego Białystok — 3 przy ul. Mickiewicza. Spotkać się tam można z szybką, miłą i fachową obsługą. Mogłbym podać wiele na to przykładów i dowodów, ale ograniczę się do jednego, dość wymownego. Oto list zaadresowany na mój nieaktualny od roku adres trafił do mnie bez dłuższego błądzenia. To prawda, jestem częstym gościem UPT „trzy”, ale fakt powyższy też wiele mówi.

Zyczę sukcesów młodej załodze tej placówki i dalszego świetnego przykładem innym.

ST. DOBROWOLSKI
Białystok

NIEDOPUSZCZALNE ZAKŁÓCENIA

Idę w imieniu mieszkańców ulic Staszica i Wołowiec w Wasilkowie o naszej wspólnej bolączce. Od dnia doprowadzenia do domu ob. Zakłuskiej, przy ul. Wołowicza 4-jazowej linii elektrycznej i zainstalowania tam urządzenia pracującego w godz. od 15 do 23, nie możemy oglądać programów TV, a światło w naszych łodach przestają działać. Utrudnia nam to spędzanie wieczorów w domu, prace domowe czy oglądanie telewizji, za co przecież płacimy. Musi się chyba znaleźć wyjście aby zlikwidować tego rodzaju zakłócenia w korzystaniu z energii elektrycznej.

B. K. (nazwisko znane red.)
Wasilków

JESZCZE O SUPRAŚLU

W rubryce „z listami czytelników” 13 bm. była mowa o ciemnym Supraślu. Rzeczywiście, ul. Nowy Świat nie dość, że jest rozkopana, to i ciemna. Za to „nadrabia się” wykorzystanie prądu na ulicach Stowackiego czy Żwirki i Wigury, gdzie punktualnie o godz. 18 zapalają się wszystkie latarnie, choć do zmroku jest jeszcze sporo czasu. Wprawdzie „szczyt” energetyczny minął, ale można by gospodarzyć zapasami oszczędniej i odpowiednio ustawić automat zapalający latarnie.

ANDRZEJ MISIEWICZ
Supraśl

ACH, TE NAZWY ULIC!

Już nieraz „Gazeta” krytykowała oznakowanie ulic w Białymstoku. Niedawno wracając z dworca kolejowego ul. Manifestu Lipcowego, zobaczyłem tabliczkę z napisem: „ul. M. Lipcowego”. Postuluje, aby jak najszybciej poprawić napis na właściwy. Co to za skróty? Podobnie, jak „ul. M. C. Skłodowskiej” — czy jedną literą skracają nazwisko? To są niby drobiazgi, ale kompromitują mieszkańców i gospodarzy naszego miasta.

CZESŁAW L. (nazwisko znane red.)
Białystok

Prawnik informuje

WYSOKOŚĆ NAGRODY Z FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO

Podjąłem pracę w zakładzie państwowym od dnia 23 stycznia 1976 r. W jakiej wysokości powinienem otrzymać nagrodę z funduszu zakładowego za ubiegły rok — w wysokości 50 proc. czy 100 proc.?

(Janusz S. z Nurca)

Zagadnienie to uregulowane jest w art. 9 ustawy z 23 czerwca 1973 r. o zasadach tworzenia i podziału zakładowego funduszu nagród oraz zakładowych funduszy socjalnych i mieszkaniowych (Dz. U. nr 27, poz. 180). Według tego przepisu za pierwszy rok pracy przysługuje 50 proc. nagrody, za drugi rok — 75 proc., a za trzeci i dalsze lata pracy — 100 proc. Uwzględnia się przy tym lata pracy w danym zakładzie a nie łączną ilość lat pracy pracownika. Do okresu zatrudnienia, od którego należy wyznaczyć nagrodę, wlicza się okres odbywania nauki absolwentem zasadniczych szkół zawodowych, szkół średnich i wyższych. Wliczenie to następuje tylko w zakładzie, w którym absolwent podjął pierwszą pracę. W sytuacji przedstawionej w pytaniu Czytelnika nasuwa się jednak wątpliwość, czy w ogóle należy się mu za 1976 r. nagroda z funduszu zakładowego. Podstawowym warunkiem uzyskania prawa do tego świadczenia jest przepracowanie w danym zakładzie całego roku kalendarzowego (tak stanowi art. 4 ust. 1 cyt. ustawy). Rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów z 1 października 1973 r. (Dz. U. nr 41, poz. 249 z późn. zm.) łagodzi ten wymóg o tyle, że w § 5 stanowi, iż warunki przepracowania pełnego roku uważa się za zachowane także wówczas, jeżeli pracownik rozpoczął pracę w ciągu pierwszych dwóch tygodni danego roku i przepracował nienagrodzone do końca tego roku. Natomiast do „stosowania dalszych jeszcze odstępstw od wymogu całorocznej pracy brak jest podstaw prawnych.”

RYCZAŁT ZA PRACĘ NADLICZBOWĄ

Jestem magazynierem. Przeszły rok pracując przeciętnie po 10 godz. na dobę. Za pracę nadliczbowa mam ustalony ryczałt miesięczny w wysokości 250 zł. Czy to jest prawidłowe?

(Antoni M. z Szeptowa)

Sad Najwyższy zajmuje w tym przedmiocie następujące stanowisko: Umowa o ryczałtowym wynagrodzeniu za pracę w godzinach nadliczbowych jest dopuszczalna. Wysokość ryczałtu powinna jednak być tak ustalona, aby oceniała na wysokość wynagrodzenia, jakie otrzymałby pracownik przy rozliczeniu godzinowym. W

przedstawionym przypadku ryczałt jest rażąco заниzony, jeżeli przyjąć za prawdziwe twierdzenie, że czas pracy wypada średnio 10 godzin na dobę. Przy założeniu, że stawka godzinowa magazyniera wynosi 10 zł, za 2 godziny nadliczbowe dzień wynagrodzenie powinno kształtować się w wysokości ok. 75 zł miesięcznie. W takim razie przysługujące wynagrodzenie za okres min. 3 lat, albo zadane godzinowe rozliczenia wynagrodzenia za ten okres po udozwoleniu czasu pracy w poszczególnych dniach.

(zm)

Ciąg dalszy ze str. 3

Narada wojewódzka korespondowała więc z czołowym problemem, którym zajmie się audytorium kongresowe. Plan społeczno-gospodarczy zakłada bowiem wzrost produkcji globalnej rolnictwa o co najmniej 16 proc. i wzrost wartości dostaw produktów żywnościowych na rynek o blisko 40 proc.

Mgr inż. JERZY SKRZYŻOWSKI jest delegatem Białostockiego Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego.

W naszych trzech województwach rolnictwo dominuje w gospodarce. Czy przemysł spożywczy jest w stanie przeobrazić surowce produkowane przez rolnictwo?

Już są znaczne nadwyżki surowców, jest perspektywa dalszego ich wzrostu, na miejscu u siebie nie jesteśmy w stanie wszystkiego wyprodukować; przesyłamy je często na drugi koniec Polski, obciążając poważnie transport i zwiększając społeczne koszty przetwarzania.

Postulat budowy dużego zakładu drobiarskiego wydaje się istotny, bo pozwoliłby stosunkowo szybko zaspokoić potrzeby regionu na mięso drobiowe i podwoić eksport. Potrzebna jest nowa duża

mięczarnia, przy obryzmie bazy paszowej jaka istnieje w regionie, która stwarza duże możliwości rozwoju hodowli (tylko w woj. białostockim 30 proc. obszar to użytki zielone). Decyzja o budowie zakładu przetwórstwa i warzyw w Siemiatyczach rozwiąże w poważnym stopniu problem wykorzystania produktów ogrodnictwa, z których tylko część

sem białostocka Wytwórnia Wódki sprowadza spirytus z rozmaitych ośrodków krajowych. Z zachodnich krańców Polski przywożony jest suchy lód (zestawiony dwutlenek węgla) na potrzeby rozmaitych wytwórni i zakładów, od razu ze znacznymi stratami ilościowymi. W tym przypadku postuluje się budowę w Łapach kompleksowego zakładu

cyjne. Wraz z tym winno iść w parze zwiększenie zdolności produkcyjnych, poprawa jakości i zapewnienie bezpiecznych warunków pracy. Możemy pochwalić się pewnymi osiągnięciami w przemyśle drobiarskim, chłodniczym, mleczarskim.

Do obsługi, konserwacji, regulacji nowoczesnego parku maszynowego potrzebna jest

z wytycznymi nauki o żywieniu oraz określeniu sytuacji na rynku. Nie oznaczałoby to pogorszenia warunków odżywiania ludności, przeciwnie racjonalne spożytkowanie wartościowych surowców. W naszym pożywieniu jest za dużo tłuszczów, węglowodanów, zbyt mało witamin, soli mineralnych, pełnowartościowego białka.

W projekcie wniosków kongresowych przygotowanych przez trzeci zespół problemowy („Rolnictwo i wyżywienie ludności”) zadania przemysłu spożywczego zostały sformułowane następująco:

• stałe doskonalenie współpracy z rolnictwem w dziedzinie rozmieszczenia produkcji surowców oraz kierunków i metod kształtowania cech jakościowych produktów rolniczych;

• współdziałanie z rolnictwem i spółdzielczością w doskonaleniu systemu kontraktacji;

• współdziałanie z handlem w kształtowaniu asortymentowej produkcji i konsumpcji według zaleceń nauki o żywieniu oraz kryteriów społeczno-ekonomicznych;

• zapewnienie kompleksowej organizacji i wyposażenia technicznego handlu i przemysłu, ze szczególnym uwzględnieniem przechowywania i ciągów chłodniczych.

DANUTA GUDEBSKA

Technika-rolnictwo -wyżywienie

zamraża chłodnia białostocka.

Czy w istniejących warunkach zawsze przemysł spożywczy dba o gospodarność i efektywność działania?

W Cukrowni w Łapach dla przykładu powstaje obrzmiła ilość produktów odpadowych — wysoki, melasa, stanowiąca surowiec do produkcji spirytusu, drożdży, kwasu cytrynowego, wreszcie dwutlenek węgla. Melasa stanowi prawdziwy problem dla cukrowni, bo brakuje odpowiedniego transportu by ją wywozić z zakładu. Tymczasem

gorzelnicy wraz z produkcją drożdży oraz suchego lodu. Za dużo marnuje się wartościowego — choć z odpadów — surowca.

Jakie są zadania kadry inżyniersko-technicznej w realizacji programu żywnościowego?

Przed inżynierami i technikami pracującymi w przemyśle spożywczym zadania są jednoznaczne. Trzeba stawiać na modernizację zakładów, mechanizowanie procesów produkcji, transportu, automatyzację, usprawnienia organiza-

wysokokwalifikowaną załogą. Brakuje fachowców z branży elektromechanicznej, elektrycznej, technologicznej. Widziny potrzebę uruchomienia nowych kierunków kształcenia bądź ich modyfikację w Politechnice Białostockiej, Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, dostosowanie profilu szkół zawodowych do potrzeb przemysłu spożywczego. Niezbędna jest zmiana struktury spożywczej żywności. Przemysł spożywczy winien wzbogacić jej asortyment, wprowadzać nowe wyroby zgodnie

Budowa polikliniki CZD na finiszu

W czerwcu oddane zostaną pierwsze trzy bloki — A, B, C, tworzące poliklinikę Centrum Zdrowia Dziecka. Na razie, dopóki nie zostanie zbudowana część szpitalna — gabinety lekarskie, zabiegowe i wszelkie pracownie będą służyły placówkom pediatrycznym stolicy. Chodzi bowiem o jak najszybsze wykorzystanie cennej, a nierzadko unikalnej aparatury.



NA ZDJĘCIU: dziedzic miedzy pawilonami A i B. Na pierwszym planie ZBIGNIEW CIESLA z Warmińskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

Wczasy u siebie

Wojewódzki Szpital Zespolony w Białymstoku dysponuje własną bazą wypoczynkową. Jest nią ośrodek w Tamie koło Rajgród posiadający 120 miejsc w domkach kempingowych i 100 miejsc turystycznych na polu namiotowym. Co roku organizowanych jest tu sześć 14-dniowych turnusów wypoczynkowych. W ubiegłym roku wypoczywało na nich 275 pracowników szpitala i ich rodzin.

Ośrodek posiada własny sprzęt pływający. Znajdują się tam kawiarnia i stołówka. Corocznie pracownicy szpitala biorą udział w czynach społecznych przy rozbudowie i porządkowaniu ośrodka. Każdy domek kempingowy powstawał przy pomocy ich własnych rąk. W ciągu ostatnich pięciu lat wartość czynów społecznych wykonywanych w Tamie osiągnęła około 1 mln zł.

Sekcja socjalna Wojewódzkiego Szpitala rozdziela również miejsca w ośrodkach wypoczynkowych w Mielniku, Wólce nad Bugiem i Sidrze. W bieżącej pięcioletniej Szpital adaptuje do celów wypoczynkowych budynek w Bobrowej, a ZOZ Psychiatryczny w Choroszczy — w Zielonej. Baza wypoczynkowa służy zdrowiu woj. białostockiego zwiększy się więc o 75 miejsc.

MĄDREGO ROBOTA LUBI

Będzie tak: dom piętrowy, ale niewysoki, podobny do bungalovu, z werandami. Na dole wejście do holu, w nim telewizor i różne meble, aby można było towarzyszyć prowadzić. Z holu schody drewniane do góry, do pokoi sypialnych i dziecięcych. Chata więcej telewizyjna, na polskiej wsi nietypowa. Wille owszem są, przysiadziste, kamieniczne. Musi być widać, że w środku siedzi człowiek zamożny, jednak zrównoważony. Młodzi Pietrzykowscy ściągali swój projekt z telewizora, od kieleckiego go poznańskiego chłopca, którego pokazywali w dzienniku. Kiedyś do tego domu marzeń — wyobrażeń wnioś z zegar i dom ożyje. Głowa rodziny, Jan, siadający w fotelu, wokół działwa posłuszna i żona Bronisława, a za oknami zimowa zawierucha...

Działaj jest skromnie. Pietrzykowscy, dwoje ich dzieci, dziadkowie i stryj rezydent mieszkają w dwóch izbach. I mimo, że projektują się po nocach, Jan Pietrzykowski z Pietrzykowską Gołąbków najpierw wybuduje chlewnię.

W dotychczasowym życiu, Jan, można powiedzieć, nie miał działu się o tak, nie potrzebnie. Za kawalerskich czasów chodził z Bronką, zastawiał ją potem, niczym Łoszek z „Daleko od szosy”, po-

jechał do miasta, co prawda, niedużego, bo do Giżycka i tam spotkał dziewczynę miłą, ale też Bronkę. To raz. Poznał się w kawiarni czy na dyskotekę, tylko na PKP. Wsiadł do pociągu z Giżycka do Białegostku, żeby do domu bliżej zawieźć do prania. W przedziale była ona. Gądką, gądką, Jan — kierowca myślał: jak będzie po trasie, zajdzie do niej czasem na kawę i tyle. Wyszło małżeństwo. To dwa.

Jan skończył Zasadniczą Szkołę Budowlaną, na zawołanie prawo jazdy, rozeznaje się na sprawach elektrycz-

„Azymut: Huta Katowice”

Za niespełna trzy miesiące rozpocznie się IV Centralny Rajd Harcerski „AZYMUT — HUTA KATOWICE”. Ta jedna z największych i najpowszechniejszych akcji Związku Harcerstwa Polskiego ma charakter nie tylko poznawczy i rekreacyjny ale także wychowawczy.

W programie przewidziano między innymi sprawdzian testowy z wiedzy niezbędnej do zdobycia tytułu Młodzieżowego Organizatora Turystyki, zwiedzanie Huty Katowice i atrakcyjniejszych miejscowości na trasie rajdu, a także konkretne prace, które społecznie wykonywać będą harcerze na terenie Huty.

Organizatorzy — Główna Kwatera ZHP, sześć terenowych komend chorągwi oraz współorganizatorzy Centralnego Rajdu, przewidują udział ekip harcerskich ze wszystkich 49 województw, które wyruszą na trasę w różnych terminach od 23 czerwca do 24 sierpnia tego roku. Przygotowano kilka tras pieszych i jedną kolarską (z Kielc). Z punktów startowych uczestnicy imprezy zmierzają będą na Śląsk, gdzie w Chorzowie nastąpi uroczyste zakończenie akcji.

Białostoccy harcerze — członkowie Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej (w rajdzie wystartują wyłącznie członkowie HSPS) siłą na punktach startowych 24 czerwca, 10 osób podzielonych zostanie na pięć drużyn, z których każda ruszy inną trasą. Ta sama zasada obowiązuje reprezentantów Suwalszczyzny i województwa łomżyńskiego. Ci pierwsi rozpoczną rajd 31 lipca, a drudzy — 14 lipca.

W trakcie IV Centralnego Rajdu Harcerskiego „Azymut — Huta Katowice” prowadzone będzie współzawodnictwo między ekipami z poszczególnych województw. Sztab imprezy oceni jak zwykle wiedzę turystyczną uczestników, ich wyposażenie, zachowanie, realizację przydzielonych zadań.

W ubiegłorocznym rajdzie harcerze białostoccy zajęli 6 miejsce. Łomżyńscy i suwalscy wypadli w generalnej klasyfikacji nieco gorzej. Wszyscy będą zapewne chcieli poprawić te wyniki. (apo)

Nie przypuszczał, że te facy zaprocentują mu, kiedy zostanie gospodarzem. To trzy, i dość przykłądów.

Nie każdy jednak trafny wybór młody Pietrzykowski, syn Czesława, zawiązał zapobiegliwemu losowi — stróżowi. Decyzji o powrocie na wieś, na ojcowiznę nie zrodził przypadek, nie dokonała się jedynego dnia. Zimą 73 roku, gdy ojciec postanowił, albo wręcz, albo oddam ziemię za rentę, Jan nie był już kawale-

gę w każdej chwili, ale na wieś, jak nie będzie na co — nie da rady.

4 lipca 1975 roku Jan z żoną i synkiem wrócił na ojcowiznę. Na początku rozebrał stary piec chlebowy, bo kto dziś ma czas chleba w domu gnieść. Ściany wewnętrzne wyłożył piśnią. W historii rodziny Pietrzykowskich z Pietrzykowską Gołąbków skończył się romantyzm gospodarowania — wszystkim po trochu, a uświadczy przez pokolenia, ar-

chałczyński dziś i nieefektywny. Nastąpił pozytywizm specjalizacji. Rodzice przekazali Janowi osiem i pół hektara, sobie zostawili sześć, na pożegnanie z ziemią. Z dawnym sposobem jej ukończenia. Na dożynki.

Trzy córki uświeciły — uświadczone, zamężne, za majora, inżyniera, syn jeden u Fastach. Tylko mi z matką na to pracowali. Czas odpocząć.

Czas. On został gospodarzem w szesnastym roku życia, po śmierci ojca. Choć chłopak pośni, obeznany, wiele jeszcze wtedy nie umiał. Służba rolna nie chodziła wczasy i nie za-

Współzawodnictwo o tytuł Brygady 60-lecia Rewolucji Październikowej

W Białostockim Przedsiębiorstwie Robót Zmeczani-zowanych i Maszyn Budowlanych, 13 brygad przystąpiło do współzawodnictwa o tytuł Brygady 60-lecia Rewolucji Październikowej. We współzawodnictwie udział bierze 95 pracowników przedsiębiorstwa.

Podsumowanie wyników i nadanie tytułów najlepszym brygadam nastąpi w 60 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. (as)

Studenci architektury urządzają park

Pod opieką mgr. Marii Zaleskiej, specjalistki z dziedziny projektowania zieleni i architektury krajobrazu, studenci Instytutu Architektury Politechniki Białostockiej w ramach swojego koła naukowego zaprojektowali porządkowanie fragmentów parku leśnego, sąsiadującego z terenem uczelni.

Ambicją studentów jest ich udział w zaprojektowaniu małej architektury parkowej. Jednocześnie w porozumieniu ze stołeczną ASP studenci z pracowni doc. Bohdana Chmielewskiego zapracują na rzeźby, które w przyszłości wzbogacą pejzaż parku.

Doc. Chmielewski, znany rzeźbiarz, autor Pomnika Bohaterów Ziemi Białostockiej, podjął ostatnio pracę pedagogiczną w Instytucie Architektury i przejmie opiekę nad tymi pracami. (D.G.)

Noworodek na ekranie

Przed miesiącem w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. M. Skłodowskiej-Curie w Białymstoku zainstalowano urządzenia telewizyjne. Na ekranach telewizorów ojcowie oglądają mogą nowo narodzone maluchy, a przez telefon, który łączy pomieszczenia dla odwiedzających i pacjentek dwu oddziałów położniczych, rozmawiać ze szczęśliwymi matkami.

Sprawdziliśmy działanie urządzeń. Pielęgniarka z oddziału B — Alicja Roszkowska prezentując na ekranie telewizyjnym liczącą dwie doby życia — Grażynę Gudowską, poinformowała nas, że urządzenia ułatwiają personelowi pracę. Nikt z rodzin pacjentek nie usiłuje bezpośrednio przedostać się na, zamknięte przecież dla osób z zewnątrz oddziały położnicze, mniej jest do przekazywania kartek od najbliższych. Natomiast dla odwiedzających obraz nowo narodzonego potomka jest ukojeniem w niepokojach oczekiwania porodu.

Aparatura telewizyjna dla potrzeb oddziałów położniczych została zainstalowana po raz drugi w Białymstoku. Pierwszą były urządzenia w Klinice Chorób Kobiecych AMB. (tb)

Jana sposób

rem, Żona Bronisława po ołiniaku i z rozpoczętą szkołą pielęgniarską miała dobrą pracę w Giżycku. Roboty wiejskiej nie zakosztowała, nie na gospodarstwo się zresztą pobierał. Wiecej czy polubi i podola? Pytań podobnych znał więcej, nie znał na nie odpowiedź. On zarabiał przeszło pięć tysięcy, ona trzy. Jedził w Zakładach Drobiarskich po całej Polsce, wracał z trasy i po robocie. Choćby pioruny waliły, miał czas dla siebie.

Zastanawianie trwało pół roku. Wreszcie Bronka powiedziała: jedziemy.

— Wtedy pomyślałem sobie, że z powrotem do miasta mo-

inżyniera Łapińskiego z bielskiej gminy służby rolnej. Już wiedział, co chce robić w gospodarstwie. Produkować tuczniaki. Potrzebował porady, pomocy i dobrego słowa. Oparcia w swej rolniczej niesłabości. Agronom mówił, Jasiu to. I Jasiu robił. Zawarł długoletnią umowę z eskarrem, budynek, który początkowo miał służyć za kurnik, przerobił na chlewnię. Na przemian przychodziło zwalanie i wiara. Na duchu podtrzymywał go agronom Łapiński, sam początkowo sceptyk co do możliwości tego z ucha paki kierowcy — murarza gospodarza. Wiary potrzebowali obaj sporo: jed-

W ubiegłą środę pogoda jak ulał do pasowała się do przyzwoitego kwiatu-płetnia. Rannem zmronia drogi, by je odświeżyć — grzaskie i błotniste — promieniami wiosennego słońca. Nie mogłam nawet marzyć, by redakcyjnym Fiatem dotrzeć w puszczańskie ostępy hajnowskiego Nadleśnictwa. Rozciąga się ono na obszarze trzech gmin i obejmuje 23 tys. ha lasów, czyli ponad jedną trzecią obszaru Puszczy Białowieskiej znajdującego się w granicach Polski.

Wielka jest w tym kompleksie zieleni wiekowa i gatunkowa różnorodność drzew. Od świerka i sosny poprzez dąb, brzoze, osikę, grab do jesionu, od prawie 5 mln maleńkich sadzonek w sześcioktawowej szkółce puszczańskich, po młodziaki, drzewa wiekowe i starodrzew, którego okazem jest m.in. mało jeszcze znany, około czterechsetletni dąb „Car”.

Do Sacharewa, leśnej osady, w której mieszka Józef Szerszunowicz, jeden z najlepszych fachowców w leśnej branży dotaraliśmy „łazikiem” używanym przez nadleśniczego. Na nierównych kilometrach niezwykłej trudności, bo wyboistej i grząskiej drogi, strachu naderżać się co nie miało.



Leśniczego — Józefa Szerszunowicza zastaliśmy w Sacharewie podczas karmienia przychubionego krukka ze złamanym skrzydłem.

„Ponad kolejką na Nieznany Bór”

Kierowca przez swą młodość nie wbrażał się w ten brawurowy jazda po weteranach, jak sądził, bardziej odważnych ode mnie. Mistrzostwo w prowadzeniu „łazika” byłem w stanie ocenić dopiero później, gdy leśniczy — któremu przeważnie karmienie przychubionego krukka ze złamanym skrzydłem, — siadł najspokojniej do auta i zakomenderował: „ponad kolejką jeździć, na Nieznany Bór”.

I zaczęło się. Pokonywaliśmy pagórki i kamienie, ocieraliśmy się niemal o pnie drzew i skałowe drzewa. Zaczęliśmy się ledwie jako tako trzymać fotela, uspokojeni spokojem moich przewoźników.

Ojazd związany są z lasem od pokoleń. Leśniczy po powrocie z frontu miał możliwość osiągnąć gdzieś na leśnym szlaku. Ojciec, kierowca a zarazem drwal — operator ciężkiego sprzętu leśnego — mógłby znaleźć pracę chociażby w Hajnowskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego. Pozostali walczyli w leśnej służbie, zarabiali kroci, a pracując bardzo ciężko, w tym tylko zamiarowaniu do tej roboty i rodzinna tradycja można tłumaczyć ich wybór.

Gdy dotarliśmy na szlab, pily PS-80 — osiągnięcie światowej techniki leśnej — wchodziły w onie jak w masło. Nadleśniczy, Józef Fularczyk, czynił starania, by do przyszłego roku, ku całkowitemu wyeliminowaniu szlabu, bardziej hałaśliwej i cięższej, będący ponadto przyczyną choroby vibracyjnej piliary. Nowe pily to zastrzeżenie zmniejszają do minimum. Potrzeba ich aktualnie 10, lecz na razie — jeszcze tylko w tym roku — trzeba się zadowolić posiadana ilością 4 sztuk.

Nadleśniczy dużą wagę przywiązuje do zwiększenia mechanizacji prac leśnych i poprawy warunków pracy. Doskonale sobie zdając sprawę, że powiększyć i odmłodzić starszy wiekiem, bogatych doświadczeniem, a szczególnie — miłością jaką obdarzają — las może tylko tym sposobem. Stąd już w przyszłym roku ruszą ma budowa wiekowej osady leśnej z całkowitym zapleczem usługowo-handlowym. Dlatego w domkach należących do Nadleśnictwa zakłada się obecnie centralne ogrzewanie. Wreszcie wszyscy leśnicy, zarówno stali jak i sezonowi, których liczba zmienia się zależnie od nasilenia prac od 30 do 1000, dowiedzą się na miejscu roboty spod swoich domów.

W centrum uwagi i starań nadleśniczego obok ludzi jest oczywiście puszcza. Takie zarządzanie nią by dawała i brała nie zmieniając swego na-

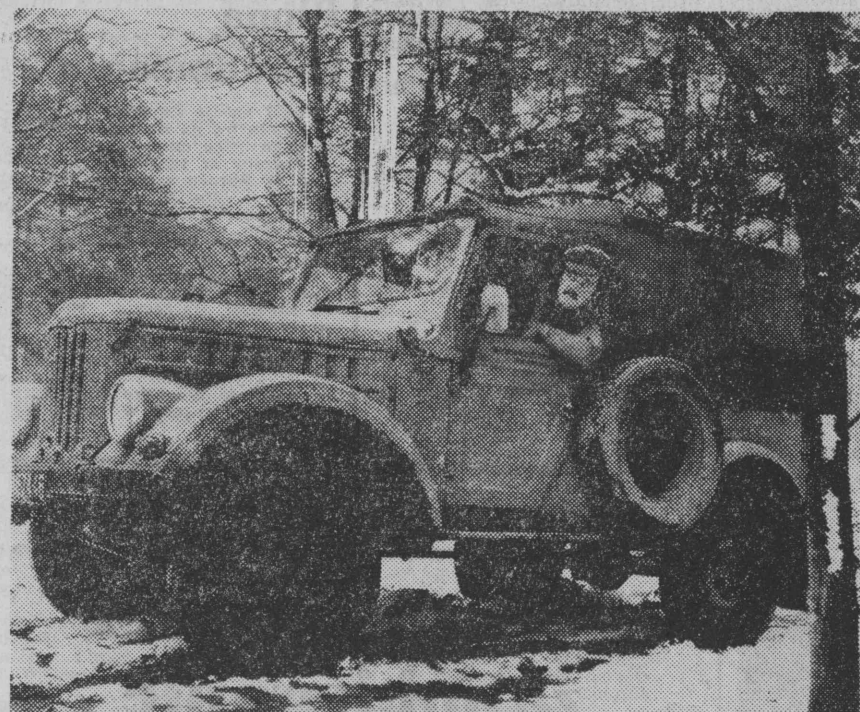
turalnego charakteru. Od 1974 roku w hajnowskim Nadleśnictwie wpływa się na to poprzez zachowanie w trakcie zrzębów i zalesień różnorodności gatunków drzew zróżnicowanych wiekowo oraz dzięki wysiewaniu nasion pochodzących wyłącznie z Puszczy Białowieskiej. Częściej zatem teraz mówi się o „przebiegach” aniżeli o „zrzębach” i „wycinkowym” a nie kompleksowym zalesianiu.

Najpracowitszym okresem w lesie jest pierwsze półrocze każdego roku. Na styczeń, luty i marzec przypada bowiem 45 proc. wycinków. Wiosna zaś — aż 90 proc. obszaru do tego przeznaczono. Doświadczeni leśnicy uważają, a jest to wśród nich opinia — powszechna, że zrównanie leśnego roku gospodarczego z kalendarzowym (dawniej zaczynało go w październiku) zakłóca naturalny tok robót w lesie. Druga ich bolączka jest ustalenie wysokości stawek placowych, wyłącznie na podstawie pracochłonności robót, co powoduje, iż część sezonowych robotników woli pozyskiwać jak najwięcej małego wartościowego, lecz najlepiej opłacanego drewna opałowego. Dzieje się to kosztem drewna oklepnego, które ma wyższą wartość, lecz za pozyskanie którego, płaci się mniej. Leśnicy z prawdziwego zdarzenia, jak Bazył Romanuk, Włodzimierz Szachalewicz, Mieczysław Trahiński, Adam Szwałdych, związani od dwudziestu lub trzydziestu lat z lasem, nie mogą darować zdarzającego się tu i ówdzie marotrastwa pięknych okazów drzew rozkidywanych na drobne kawałki z wyrachowania, a nie z potrzeby. Niestety, temu smutnemu zjawisku nie zawsze daje się zapobiec. Ten i ów z leśniczych zrywa się też na zbytnia biurokrację, widząc jej przejawy m.in. w nalożeniu na nich obowiązku klasyfikowania pozyskiwanej tarcicy oraz w plecio- i dziesięciogroszowych zakończeniach stawek placowych, co czyni obliczanie bar-

dziej skomplikowanym. Sądzą, że klasyfikować tarcicę powinno się w tartaku, przyjmując dla leśników średnia za nią stawke.

W br. Nadleśnictwo w Hajnowce, nie czyniąc szkody drzewostanowi, dostarcza 68 tys. m. sześciu drewna, z tego 80 proc. Hajnowskiemu Przedsiębiorstwu Przemysłu Drzewnego. W charakterze rekompensaty na 250 ha zostana posadzone miliony sadzonek nowych drzew. W puszczy są siedliska bogate w czarnozem skrywający gline i żwir. Sprzyjają one bujne- niu wzrostowi młodych roślin wszystkich gatunków. Własne borkactwo puszczy sprzyja jej odnowie. Od czułości ludzi lasu zależeć będzie jednak czy zachowany zostanie krajobraz puszczy zbliżony do naturalnego, i czy nie zaginą bory i dąbrowy, araby, osiki i lesiony.

BARBARA MAJEWSKA
Zdjęcia: Krzysztof Świdarski



— Nauczyciel wywołał nas czterech, a między innymi i mnie. Dał piškę i kazał iść na boisko, a reszta uczniów została na egzaminie. Nas nie trzeba było egzaminować.

Jeszcze wtedy, w tych ostatnich dniach szkoły podstawowej, życie Czesławy Żuk — Marcinkiewicz mogło potoczyć się inaczej. Mogła, jak radził nauczyciel, iść do szkoły średniej, potem na studia, mogła zostać — powiedzmy — architektką plastyczną, czy — ku czemuś — zamożnością — znaną projektantką mody. Ale choć zdolność, sposobność, wspierają wielkie chęci — przecież wyszło inaczej.

Dochodzi południe, na kuchence gazowej dogotowuje się zupa Jarzynowa. Jeszcze trzeba będzie obrócić ziemniaki, wysiać Ale po chleb i nakryć do stołu, bo jak przed pierwszą wpadnie mąż, żeby już wszystko było gotowe.

Na ścianach bielutkie makatki z wyszywanymi napisami. A to „Co ja ugotuję każdemu smakuję”, albo „Gdzie zgoda panuje — tam szczęście króluję”, jeszcze coś, i jeszcze coś, takie maksymy — odwieczne, ludowe przykazania i tektury. Wśród nich upływa i modeluje się ich życie. Czesława (34 lata) i Jana (42 lata) Marcinkiewiczów i ich dwójga dzieci: Alicji — 12 lat i Antosia — 14 lat. No nie ciekawie, bo świat makatek i życzeń jest tylko dekoracją. Wczoraj Ala miała gorączkę, kwoka zlaża z kaczych jaj, Antos od paru dni kaszle („ja mówiłam bierz witaminę C i polopirynę”), za trzy dni wesele kuzynki w rodzinnych Dolinczanach — trzeba się pokazać — a tu prezenty jeszcze w sklepie. Jeszcze i Antosia trzeba wyprawić do babci w Dolinczanach („ach jak go tam ciągnie”). W pegeerze były nadzucia i znów nowy dyrektor — jaki będzie? Wygląda na przystępnego. Mąż mówi, że zajrzał dziś do jego warsztatu i dzień dobry wszystkim powiedział. Kierownik warsztatów też nowy, bo poprzedni za planistwo poleciał...

Idzie ósmy rok jak przyjechali do Borkim i szesnasty gdy związali się z pegeerami i tyleż lat od ich ślubu. — 30 kwietnia 1962 roku wyjeżdżamy na Odzyskanie do PGR. Mama bardzo płacze, nawet robi się chora, dlaczego wyjeżdżamy do PGR, tam przecież — mówi — ludzie najgorzej żyją. Nie przyjadę — mówi — mama, nawet do ciebie, odwiedzić. Po prostu, rodzina się wywrzka. Przyjeżdżaliśmy do Jurek, prawie w ogóle bez niczego, mieliśmy tylko dwie setki na chleb, dwie walizki i w kopie związanej poduszki i koldre. Kierownik gospodarstwa przydzielił nam mieszkanie w takim stanie, że było ma dziś porządniejsze pod względem czystości. Ani gdzie stać, ani gdzie zjeść. Okna zastaniamy płachtami co na prezent

ślubny dostałam, żeby ludzie nie widzieli naszej biedy. Na oknie list z listem pisałam do mamy i pocieszałam, żeby nie płakała, bo się dowiedziały, że z placu zachorowała na oczy. Pisałam, że nam dobrze, a byłoby biedni jak mysz kościelna. Zapomnieli z zakładu żadnej nie było można dostać. Mąż ostro wziął się do roboty, pracował coraz więcej. Był traktorzystą transportowym, bo tam jeszcze nie było samochodów. Noc czy uczesany ranek musiał być w gotowości. Ile razy kładłam budzik pod poduszkę, żeby męża obudzić o pierwszej w nocy, a wracał o 21 godzinie...

Mogła być kimś innym niż jest. Wtedy jeszcze przed 20 laty, świat kusił wieloma nadziejami wyboru. Zdolności jej nie brakowało, tylko „warunki były takie, że nie było od czego się odbić”. Chłopska rodzina,

piękny pogrzeb mu zorganizowała), dzięką go z osiadłymi nie tak dawno w Borkim Dąbrowskimi. Marcinkiewiczowie mają pokój z kuchnią na dole i sypialnią na poddaszu. Trzydziwiośmioletnia wydziela z pokoju paradnego skromny kącik — który w języku domowników nazywa się pracownią mamy lub zakładem. Tu Czesława Marcinkiewicz spędza ostatnio coraz więcej czasu.

Wstaje o 5.30, rozpalam w piecu śniadanie i wychodzi razem z dziećmi, one do szkoły, on do pracy, ja szyję tak gdzieś do jedenastej. Po obiedzie znowu za maszyną, aż ustanie, do bólu głowy. Czasami jeszcze na telewizję się zerknie, najlepiej lubię jak rosyjski film leci, taki jakby z mojego życia.

Nad wieloletnią ciętą „Łuczką” z boku tuż przy oknie w

nia. Chciałam koniecznie się uczyć, pisałam do technikum w Olecku, nawet sama jeździłam się dowiedzieć. Mogłam zacząć, ale mąż kategorycznie zabronił, bo „żona musi być w domu”.

To refleksja sprzed 7 lat, tą myślą gryzła się Czesława Marcinkiewicz nieustannie. „W Jurkach i Borkim, nawet — czy też tam bardziej — gdy w ich domu było coraz dostatek kiedy już mieli „wszystkie ubrania, meble na wysoki połysk, lodówkę, odkurzacz i „Syręnkę” z gładzi”.

Zapisuję się na kurs kroju i szycia w augustowskim cechu. Dojadzę, nauka, pierwsze spłoszenia i zalanienia.

— Po wykładach w pierwszym dniu chciałam zrezygnować ze wszystkiego. Ale zawiązujełam bardzo dyktatorowi Liceum Ogólnokształcącego w Augustowie, Bolesławowi Turowskiemu, który podtrzymał mnie na duchu i również bardzo dobrego pedagoga i mistrza krawiectwa — Janinie Orzechowskiej. Ona tłumaczyła mi jak dziecku. Wykręciła mi dużo tajemnic krawiectwa, cierpliwa i wyrozumiała, bo to wszystko mieszało mi się w głowie. Płakać mi się chciało, że się nie nauczy, nie pojmę. Niekiedy dawało mi się, że to wszystko na nic, że moje trudy. Zostawałam u pani Orzechowskiej kilka razy na noc, aby więcej narysować krojów. Skończyłam kurs z wynikiem pozytywnym z teorii. A z zawodu — o dziwo — inny świat. Zrozumiałam, wszystko bardzo dokładnie. Poprzedni kraj spałam...

Ma teraz coraz więcej klientów i zapas roboty na dwa miesiące. Obszywa całe Borkim i okolice, żony dyktatorów i traktorzystów, kierowców i tych od pola, przychodzą urzędniczki i dojarki. Taksa niby jednakowa, ale z wyrozumiałością. Od Kujawki, żony byłego dyktatora — więcej, według cennika, ale od Głoni Bożewicz, co ma dwoje dzieci i babcię na utrzymaniu — podług serca, więc ani grosza.

— Nigdy nawet sobie nie wyobrażałam, że kiedyś będę tak ludzko potrzebna jak teraz. Kiedy kończę szycie i położę się spać wydaje mi się, że siedzę przy maszynie i myślę czy tej rękaw dobrze wyszyłam, czy dobrze suknię wyprasowałam, czy ścieg tak jak należy i... nie jakoś nie przychodzi.

I w tym zgłębiu myśli jeszcze choć szkoła średnia, jeszcze będą dokształcać się trochę, dogonić to co uciekło w Dolinczanach.

Dziś w PGR wypłata, ale mąż przyszedł na obiad bez pieniędzy. Kolejka była długa i nie chciał czekać, szkoda czasu. Dostanie gdzieś tak ponad 4 tysiące. Z szycia, kurek, kasek i świniać można wyżyć. Pensja męża pójdzie na książeczki, na nowy samochód, bo pięcioletnią „Syręnkę” jakoś tak nie wypada, według męża, jeździć.

ST. POGORZELSKI

ST. ZAGORSKI

Zwyczajne, piękne życie

osiem lanych hektarów i ośmiorgo dzieci. Ojciec pracował, ale i do kieszki skory, matka — choć dobra i zapobiegliwa — mogła tylko myśleć, żeby było co zjeść w domu, żeby jakoś przeżyć.

— Byłam trzecią z rodzeństwa. Po podstawówce, mama nie wspominała mi nawet o dalszej nauce, bo trzeba było pójść do szkoły. Mama oddała mnie do kuzynki poduczyć się krawiectwa. Starszego brata wysłała do stolarza (jest teraz dobrym fachowcem), drugiego też do krawca na naukę. Poduczyłam się fachu i aż do zamążpójścia obszywałam rodzinę...

Wdziąc chłódniak rząd parterowych domków dwurodzinnych, z ogródkami, chlewkami, garażami na zaplecze. Wszystkie kolorowe, starannie ogrodzone siatką, typowe osiedle pegeerowskie z lat pięćdziesiątych, zabrane i zmienione w latach siedemdziesiątych. Już gaz w butlach, już bojery w kuchniach, ale jeszcze bez łazienek i centralnego ogrzewania.

Ich domek ma kolor kremowy. Od śmierci Szymona Kondraciuka (staruszek długi czas chorował — mówi sąsiadka — a Czesia opiewała się nim jak własnym ojcem i nawet

ramkach i szkle wisi dyplom czeladniczy zdobyty 17 lutego 1976 roku — pierwszy dowód nobilitacji zawodowej, pierwszy krok do mojej skrepowanej do większej, bliższej marzeń dziedzinie. Zeby dojść do tego, „trzeba było wspiąć się po wielkich kłociach, aby sięgnąć do tej pięknej roży”.

Kiedy się pobierali, mąż miał skończoną szkołę mechanizacji rolnictwa i dobry fach — kierownik mechanika, później zdobył na kursie dyplom mistrza mechanizatora, a ona ciągle z zawodem i bez zawodu, ledwie przyczyniona. Mąż ciągle wyróżniany, nagradzany (przez parę lat przewodniczący rady zakładowej PGR), a ona w cieniu — skomplikowane porody, dorywcza praca w sezonie na polu, no i dzieci, dom... I w tym wszystkim latami noszona skrycie ambicja.

— Zazdrościsz tym wszystkim kobietom, które mają jakieś kwalifikacje i mogą pracować zawodowo, które po prostu są kimś. Ja nadal byłam pestką, bo chociaż umiałam trochę szyc, ale mi to szło bardzo ciężko, bo nie znalazłam dobrego kroju, nie miałam żadnego świadectwa oprócz podstawówki, ani uprawnie-



Janusz Sokolowski, kierowca, a zarazem drwal, operator ciężkiego sprzętu leśnego po ośmiu latach jazdy po puszczy mógłby od zaraz znaleźć pracę gdzieś indziej. Pozostał jednak w lesie, co wobec ciężkiej pracy można wytłumaczyć tylko zamiłowaniem i rodziną tradycją.

Czy zakład nie odpowiada...?

nimalnie lokal ma jakąś, sobie tylko właściwą atmosferę. Jeden miła, sympatyczna, przystojny. Inny zinną, odpychającą, wstrętną. To o czystości kwestia gustu, indywidualnego odczucia. Ale o czego ono zależy? Hmm, trudno powiedzieć konkretnie. Zbyt wiele czynników na to się składa: ludzie i rzeczy, personel, goście i urządzenie lokalu i sam jego wystrój, sposób utrzymania. Także sposób obsługi, jej styl, sprawność, uczynność, uprzejmość, ba, nawet uśmiech kelnerki (kelnera również) odgrywają tu niepoślednią rolę. Zachowanie się statych bywalców — nie mniejszą.

Gdyś się już rozsiadli i zamówili jakieś napoje, moje dociekania na temat elementów składających się na sympatyczną atmosferę tego lokalku przerwał kolega Henryk.

— Zobacz — wskazał na tabliczkę nad wejściem. — To coś dla ciebie. Masz temat.

Na brak tematów nigdy uskarżałem się nie miałem potrzeby. Spojrzałem jednak z zaciekawieniem. Napis głosił ostrzegawczo: „ZA RZECZY ZAGINIONE ZAKŁAD NIE ODPOWIADA”.

Ot i przysnęło gdzieś pierwsze, przeczucie. Zaraz poczułem się jak w urzędzie jakimś, co to jednostronnie warunki petentowi

dyktuje i sam potem autorytatywnie orzeka, jakie ma prawo, a jakie obowiązki. Albo, jak w poczekalni dworcowej, co prawie na jedno wychodzi, zważywszy na dyktat kolei wobec jej użytkowników.

Opuszczając herbaciarnię z postanowieniem, że jednak napiszę, jak to w lokalu, bądź co bądź nie najgorzej klasy, wprowadza się chyba gości w błąd, w opanczone pojęcie troche o czymś tam partycularnym interesie. Ale później, po prześledzeniu całej tej sprawy na zimno, poniechałem tematu. Właściwie nie ma się o co czepląc — doszedłem do wniosku. Albo to mało takich wywieśce, co to z prądem nie zawsze są w zgodzie? I nie tylko wywieśce zresztą. Skoro wszyscy przyjmują je za dobrą monetę?

W różnych instrukcjach służbowych, w ustalonych pracownikom na piśmie zakresach czynności i w szeregu innych tego typu dokumentach spotkać można sformułowanie, że obowiązują „ściśle przestrzeganie przepisów”. Tak jakby ktoś zakładał, że może również obowiązywać przestrzeganie nieściśle. Toć nieciśle przestrzeganie przepisów jest po prostu bezprawie. Czy może kogoś obowiązywać bezprawie?

Odnioł mojej ostatniej dyktacji w herbaciarni nienależnie już z 3 lata. O owej tabliczce nad wieszakami mam wspomnieć. Przypomniał mi o niej ostatnio mój dobry znajomy, inżynier J. Chciał się utwierdzić w swojej prywatnej opinii, że pod względem prawnym tabliczka ta nie ma żadnego

znaczenia. No proszę, skoro nawet inżynierowie tak uważają... Dlatego powróćmy do poniechanego tematu.

JUSTYN

P. S. Przed oddaniem tego tekstu do druku zaszedłem raz jeszcze do owej herbaciarni. Chciałem sprawdzić, czy z tymi wywieściami nie wprowadzono jakichś zmian. Owszem, wprowadzono. Przeniesiono je na inne miejsce. Teraz nie tak na trójce rzucały się w oczy. Nawet dość trudno je zauważyć. Zmianę tę tłumaczę sobie jako częściowego zadowolenia z kierownictwa. Ale assekurujemy pozostał. JUS.

★

Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” w Białymstoku do Redakcji „Gazety Współczesnej” Białystok 21.03.1977 r. Sprawa: ochrona wynagrodzenia za pracę. Odpowiadając na artykuł p. z. „Do wypłaty” z 21.03.1977 r. w sprawie potrącenia z wynagrodzenia o. Jana Kalinowskiego zatrudnionego w Gminnej Spółdzielni Narewka informujemy, że GS pismem z 22.02.1977 r. powiadomiła nas, że o. Kalinowski wypłacił dobowe do kasy Banku Spółdzielczego, dowodem czego, jest jego podpis na dowodzie wpłaty. Tym niemniej mając na względzie zasady współzyszczyki społecznej zwiększiliśmy uwagę Zarządu GS w Narewce, aby przy potrąceniu z wynagrodzenia za pracę dokonanych za zgodą pracownika potrąceń kwota 1300 zł jako minimum wynagrodzenia przewidzianego przepisami prawa pracy. Za kierownika działu (—) mgr G. Rybka, Główny Specjalista z/4 Pracowniczych (—) mgr D. Szusta.

MOJA UWAGA: Nie została natychmiast zwrócona uwaga na opanowywanie orzecznic gramatyki języka polskiego. A stopniowanie zakazów czym jest...?

★

Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” w Białymstoku do Redakcji „Gazety Współczesnej” Białystok 21.03.1977 r. Sprawa: ochrona wynagrodzenia za pracę. Odpowiadając na artykuł p. z. „Do wypłaty” z 21.03.1977 r. w sprawie potrącenia z wynagrodzenia o. Jana Kalinowskiego zatrudnionego w Gminnej Spółdzielni Narewka informujemy, że GS pismem z 22.02.1977 r. powiadomiła nas, że o. Kalinowski wypłacił dobowe do kasy Banku Spółdzielczego, dowodem czego, jest jego podpis na dowodzie wpłaty. Tym niemniej mając na względzie zasady współzyszczyki społecznej zwiększiliśmy uwagę Zarządu GS w Narewce, aby przy potrąceniu z wynagrodzenia za pracę dokonanych za zgodą pracownika potrąceń kwota 1300 zł jako minimum wynagrodzenia przewidzianego przepisami prawa pracy. Za kierownika działu (—) mgr G. Rybka, Główny Specjalista z/4 Pracowniczych (—) mgr D. Szusta.

★

★

naście prosiat padło, 22 tysiące straty, brakło paszy, z mieszkankami były kłopoty.

W ubiegłym roku, w pierwszą rocznicę powrotu, młody Pietrzykowski zdał cztery tony warchlaków. Tyle co cała wieś Pietrzykowsko Gołąbki razem, 23 gospodarstwa.

Jan wiedział, co robi i choć wieś kpiła, bo nikt w okolicy przysiadł, nie widział, że może nie

Jan: — Mam jedną maciorę rasy pulawskiej, chyba oddam...

Agronom Łapiński: — Złikwiduj ją i głowy nie zwracaj. A jak ruszysz z drugą chlewnią, to od razu wszystkie obiekty towarzyszące rób: stół, szambo, gnojownię, wodę, poidła, smoczek, wyciąg ławnicowy.

— Tak, panie Łapiński, — Nieszpetna dwa lata minęły od powrotu z Głyczka. Dawno,

ra. Powiedział, że na drugi, a podobno na trzeci. Zdarza się w najlepszym domu. Czas, który minął, pokazał wsi Jana jako dobrego gospodarza. Więc już w Pietrzykowie Gołąbkach się z niego nie śmieją.

★

Tak, dom z telewizora musi jeszcze poczekać. Najpierw chlewnia i stodoła. Jedno i drugie duży, nowoczesne. Czesława, ojca Jana, dziwi co

chłopi, i ja zrobić. Syn: ostro, na całego; można ze wsią, jeśli jednak woli zostaje, czekać nie można. Trzeba szybko.

Nie dziwna owe różnice poglądów. Właściwie wielu wiejskim rodzinom, gdzie odstepuje senior, przychodzi kontynuować. Pietrzykowskich — starego i młodego — ukształtowały różne etapy polityki rolnej w naszym kraju. Dziwaczny często meandrami biegi w przeszłości jej drogi. Nie skłaniały do zaufania.

Czesław Pietrzykowski: — Kiedy podpisywałem weksel na 10 tysięcy pożyczki, nogi się podeszły. Myślałem. Jak krowa stanie do stu złotych, to ile ja takich krow bę- leć musiał zdać? Teraz rząd pomaga. On chce i my chcemy.

Mimo różnic zdań, mimo że ojciec pozornie woli być z ala od synowskiego tempa, uwarawia swoje 6 hektarów, ryma trochę świńek, cztery tony i konia — Jan nie rozwinąłby się tak szybko, gdyby nie ojcowskie pieniądze. Miejskie oszczędności w skali gospodarstwa to śmiech, poćzek zaś też tak od ręki dają nie chcieli. Młody Pietrzykowski czeka teraz na brata z Fast. Przyjebaby chociaż ojca i razem założyliby hodowlę, że kłękają narody. Brat myśli. Powiedział, że od maja nie przyjadę, to już nie przyjadę.

Dyskusje i przekonywania trwają. Czesław mówi: ptytki, orać, Jan — głęboko. Ojciec delikatnie, delikatnie w zamiarach, jak wleś robi, inni

Jan uzyskał niedawno kartę gospodarstwa specjalistyczne-

go. W bieżącym roku zda prawie 6 ton warchlaków. Wszystko ma wpisane do książki gospodarstwa. Uważa jednak, że książka nie nie znaczy w urzędach, z którymi rolnik się styka. A powinna, przynajmniej tak mówią. Z tytułu poświadczonych specjalizacji przysługują Janowi trzydzieści procentowa ulga inwestycyjna. Dwa miesiące temu zwrócił się o nią do dyktatora Banku Gospodarki Żywnościowej w Białym, dokumenty nakazane oddał do Urzędu Gminy. I czeka. W jego skali 30 procent to przeszło 50 tysięcy. Niemal. Pożytek mógłby już spłacać, czeka jednak, bo nuż uleć przynajmniej. A procenty rosną. Kierownik służby rolnej nie może się spotkać z dyrektorem banku.

★

Chlewnia, stodoła, dom — taka kolejność inwestowania i krótki termin, który Jan sobie wyznaczył. Do 1980 roku. Jeszcze w roku obecnym letni tuc warchlaków. Poza tym w bliskiej przyszłości kury, żeby żona miała co do roboty”. Bronisława z kurami owszem, ale najchętniej posłaby gdzieś do pracy państwowej. Sama jednak rozumie, iż na razie o tym mowy nie ma. Gospodarstwo dopiero staje na nogi, dużo koło niego trzeba, a czasu mało. Jeśli chce się dopełnić planów. Trzy lata. Byłoby w pięć lat po powrocie z Głyczka.

JACEK RATAJCZAK

na przyszłość

do końca: jak, ale na pewno: że konsekwentnie. W Bolesławach budynki do hodowli stali, a produkcja leżała, ponieważ brakło ludziom zdecydowania, uporu też. Kiedy na świnię przyszedł czas prosięcia, prawie w domu nie sygnali, przesła przedobrzyli zabierając jedną maciorę wszystkie małe z miotu. Nie przyjeżdża ich z powrotem, zabila Strata i doświadczenia.

Hodowla dla Pietrzykowskiego była nie tylko sposobem na dobry interes z państwem, ale także pasją. Do karmienia nikogo nie dopuszczał, nikt — uważał — jak on tego nie robi. Nawet gdyby zrobił,

czy niedawno. Kalendarzowo licząc — nie. Ważąc to, co za Janem i żoną jego Bronką — sporo. On kupił traktor, kilka innych urządzeń, ja kobiety wybrały na przewodniczącą koła gospodyń wiejskich. Krótko wchodziła w społeczność wymagającą, krytyczną i skora do drwiny. On przestał być „rolnikiem intuicyjnym”, zdał egzamin na rolnika wykwalifikowanego z wynikiem dobrym. Operując się wyłącznie na wiedzy książkowej. Wiadomo zaś — w tym fachu i najlepszy podręcznik uzupełnić musza lata praktyki. Dostałby bardzo dobry, pomysł się jednak o dzień w określeniu terminu doganiania świń do knu-

trwają. Czesław mówi: ptytki, orać, Jan — głęboko. Ojciec delikatnie, delikatnie w zamiarach, jak wleś robi, inni

Zakład Energetyczny — Rejon Białystok
przepraszam odbiorców energii elektrycznej za przerwy, które wystąpią:
— w dniach 20, 21.IV.77 r. w godz. 7-15 w wyspiarskim Śmiecie Sowiary;
— dnia 21.IV.77 r. w godz. 8-15 w miejscowości przy ul. Ukońskiej, nr 1, 3, 5, 7, 9, 11, Antonikowskiej 20a, 22a, 15, 18a, 19b, przychodnia lekarska i żłobek;
— dnia 22.IV.77 r. w godz. 8-15 w Białymstoku przy ul. Piłsudskiego, Armii Radzieckiej od Gródeckiej do Zastawnej, Narwskiej 7, 7a, 7b, 9, Liceum Ogólnokształcące nr 2, przedszkole, bar „Wojtek”, Antonikowskiej 46, 48, 50, 52, 54, kotłownia oraz pawilonie handlowe;
— w dniach 22, 23.IV.77 r. w godz. 8-15 w Dojlidach Górnych;
— dnia 24.IV.77 r. w godz. 7-15 w miejscowościach: Supraśl, Ogrodniczy k/Supraśla, Karakule, Ciasne, kol. Bagnówka, Nowodwórce, Dąbrowki, Studzianki, Krasne, Krasny Lasek, Ożynnik, Polko, Jeleń, Supraśl, Zapole, Jarosław, 2, przedszkole, bar „Wojtek”, Antonikowskiej 46, 48, 50, 52, 54, kotłownia oraz pawilonie handlowe;
— dnia 25.IV.77 r. w godz. 7-15 w Wasilkowie przy ul. Łaziennej, Kosińskiej, Kohna, Zielonej, Piasta, Sienkiewicza, Białostockiej, Wojciechowskiej, Kupieckiej;
— dnia 27.IV.77 r. w godz. 7-15 w Wasilkowie przy ul. Nowej, Marchlewskiego, Kryńskiego, Mickiewicza, Grodzieńskiego, Kosińskiej, Kohna, Zielonej, Piasta, Sienkiewicza, Białostockiej, Wojciechowskiej, Kupieckiej;
— dnia 28.IV.77 r. w godz. 7-15 w Wasilkowie przy ul. Gajnej, Nowej Kryńskiej, Rynek Kilińskiego, Dwornej, Kościuski, w miejscowości Nowodwórce oraz w Białymstoku przy ul. Sukiennej, Stoleckiej, Sosnowej;
— dnia 29.IV.77 r. w godz. 7-15 w Białymstoku przy ul. Piłsudskiego, Armii Radzieckiej, Sobolewskiej, Sowińskiej, Piaskowej, Gródeckiej, Nowowarszawskiej, Ciolkowskiej, Ciesielskiej, Serwintowskiej, Nafitowej, Lesnej, Obrowej, Hutniczej, Cielej, Juranda, Zagłoby, Metalowej, Mokrej, Pozimowej, Knickiej, Ceramicznej, Zastawskiej, Opolskiej, Złobowej, Żużeli, Stawowej, oraz w Wasilkowie przy ul. Czystej, Nadzecznej, Osiedle Emilii Piastowskiej;
— dnia 30.IV.77 r. w godz. 7-15 w Białymstoku przy ul. Konopnickiej, Augustowskiej, Mickiewicza (od ul. Drewnianej do Słowackiego), Krzywce oraz w Wasilkowie przy ul. Jurowieckiej.
K 1588-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. RYSZARDOWI STAWIKOWI
z powodu śmierci
Matki
składają:
współpracownicy z Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy Oddział Łustracji w Białymstoku.
k 1638-1

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
kol. WANDZIE HOROSZ
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja oraz pracownicy PZ „Cezas” w Białymstoku.
k 1588-1

Serdeczne wyrazy współczucia
dyrektorowi mgr GRZEGORZOWI PACHO
z powodu śmierci
Tęścia
składają:
Pracownicy Zarządu Budynków Mieszkaniowych w Białymstoku.
k 1635-1

Wyrazy szczerego współczucia
kol. JANUSZOWI ROGOWSKIEMU
z powodu zgonu
Żony
składają:
władze i pracownicy Wytwórni Pasy w Białymstoku.
g 1739-1

Wyrazy współczucia i serdeczności
mgr LEOKADII PASZKOWSKIEJ
z powodu śmierci
Ojca
składają:
Rada Pedagogiczna i pracownicy szkoły.
g 1745-1

Wyrazy głębokiego współczucia
mgr inż. JADWIDZE JANIEWSKIEJ
z powodu zgonu
Męża
składają:
Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i zarząd Zakładu Mieszkaniowego w Bielsku Podlaskim.
k 1606-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. TADEUSZOWI SULEWSKIEMU
z powodu zgonu
Ojca
składają:
współpracownicy PKS w Elku.
g 1726-1

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
kol. ZOFII BIAŁEJ
z powodu zgonu
Męża
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy WSMiE, Zakładu Obrótu Towarowego w Białymstoku.
k 1582-1

W dniu 16 kwietnia 1977 roku zmarł rezydent WUSP Oddział w Bielsku Podlaskim
Stanisław Zdrokowiec
Cześć Jego Pamięci!
Wyrazy współczucia
RODZINIE
składają:
Dyrekcja, Rada i współpracownicy.
k 1577-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE i bliskim
z powodu śmierci
mgr inż. Mariana Zaniewskiego
byłego pracownika Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Białymstoku
składają:
Zarząd, POP, Rada Zakładowa i pracownicy Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Białymstoku.
g 1741-1

W dniu 15 kwietnia 1977 roku zmarł przeżywszy 85 lat
Mateusz Turel
doktor medycyny o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku rodzina.
k 1772-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. TERESIE PIWKO
z powodu zgonu
Matki
składają:
Zarząd i współpracownicy z Biura GS Czyżew.
k 1598-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. kol. MIKOŁAJOWI i SERGIUSZOWI ZINIEWICZOM
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy STW Oddział nr 3.
k 1637-1

Serdeczne wyrazy współczucia
kol. IRENIĘ HORBACZ
z powodu zgonu
Matki
składają:
Rada Zakładowa, Dyrekcja, POP oraz pracownicy Zakładu Inwestycji i Budownictwa WZSR w Białymstoku.
k 1633-1

Wyrazy szczerego i serdecznego współczucia
ALINIE i ZDZISŁAWOWI KLIMUKOM
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i współpracownicy Spółdzielni Kółek Rolniczych w Juchnowcu Dolnym.
k 1603-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. EDWARDOWI CHWOJKO
z powodu zgonu
Matki
składają:
Rada Zakładowa, Dyrekcja oraz pracownicy Zakładu Inwestycji i Budownictwa w Białymstoku.
k 1634-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. FRANCISZKOWI KOZŁOWSKIEMU
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja, Organizacja POP i Grono Pedagogiczne Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Białymstoku.
k 1602-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. TERESIE WOJEWNIK
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz współpracownicy Zakładu Gospodarczego WZSR w Augustowie.
k 1583-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. ELEONORZE KOSSAKOWSKIEJ
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja, Rada i współpracownicy.
k 1578-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE i bliskim
z powodu śmierci
mgr inż. JUIANOWI KOŚNIKOWI
byłego pracownika Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Białymstoku
składają:
Zarząd, POP, Rada Zakładowa i pracownicy Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Białymstoku.
g 1741-1

OSRODEK SPORTU I REKREACJI W PISZU,
ul. Mickiewicza 2
ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie adaptacji pawilonu handlowego na strzelnicę sportową.
Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie pracy, przedsiębiorstwa nieuspołecznione i osoby fizyczne posiadające uprawnienia do prowadzenia robót remontowych.
Oferty pisemne należy składać w terminie do dnia 27 kwietnia 1977 roku.
OSiR w Piszku zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 1310-1

OGŁOSZENIA DROBNE

POTRZEBNA dochodząca pomoc domowa na 4-5 godzin. Warunki bardzo dobre. Białystok, ul. Grot-Gera 12 m. 14, tel. 228-88 (po godz. 16).
k 1553-1

POTRZEBNA opiekunka do chorego, rolety, dziewczynki — gotowanie. Warszawa, Łukiska 5, adwokat Zatorski.
k 1347-1

POTRZEBNA na stałe pomoc domowa do małej rodziny z 9-letnim synem. 61-71 Warszawa, Towarzystwo 16 m. 19. Telefon 33-30-24. Kubaski.
k 1349-1

MAŁŻENSTWO (adwokat) poszukuje solidnej pomocy zdecydowanej na wyjazd do Gdańska. Warunki bardzo dobre. Oferty: „Pracownik Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.”
k 1593-1

POTRZEBNA na stałe pomoc do dziecka. Białystok, Warszawa 98 m. 17 (po godz. 16).
k 1730-1

PRZYJME opiekunkę do chorego, rolety, dziewczynki. Białystok, Broniewskiego 5/39 (w godz. 15-19).
k 1734-1

OD zaraz potrzebna opiekunka do 5-letniego dziecka. Warunki bardzo dobre. Barbara Sołowska, Warszawa, ul. i Sierpina 42 a m. 6.
k 432-1

PRZYJME pomoc do 4-letniego dziecka. Białystok, Kopernika 23 a.
k 1700-1

PRZYJME pracownika do zakładu ślusarskiego. Białystok, Ciolkowskiego 11/5, tel. 271-38. Henryk Galas.
k 1597-1

PRZYJME uczennicę do zakładu fryzjerskiego. Białystok, Gdańska 1. Trojanowska.
k 1680-1

PRZYJME starszą i dwóch uczniów do zakładu stolarskiego. Białystok, ul. Moniuszki 14. Gwaryluk.
k 1672-1

PROPOWADZĘ ośrodek wczasowy. Posiadam kwalifikacje i praktykę. Oferty Biuro Ogłoszeń nr 1648.
k 1648-1

MIESZKANIE M-3 w Elblągu zamienię na M-3 lub M-4 w Białymstoku. Wiadomość: Białystok, ul. Zastawna 58 (po godz. 17).
k 1671-1

MIESZKANIE M-3 w Katowicach, centrum zamienię na podobne w Białymstoku. Listy: „2940” Biuro Ogłoszeń, Katowice.
k 1449-1

BYDGOSZCZ — komfortowe M-3 zamienię na mieszkanie w Białymstoku. Kapalka, ul. Głowackiego 16/57, 85-014 Bydgoszcz.
k 1450-1

ZDUŃSKA Wola k/Łodzi M-4 spółdzielcze — zamienię na podobne w Białymstoku. Wiadomość: Eugeniusz Fabiański, Zduniska Wola, Pomorska 10 m. 26.
k 1446-1

ODSTĄPIĘ pokój, mieszkanie, mistrzów Plonów 4 „b” m. 26.
k 1698-1

MAŁŻENSTWO (inżynierowie) poszukuje pani do opieki nad rocznym dzieckiem. Białystok, Pułkowska 5 m. 25.
k 1728-1

MIESZKANIE własnościowe M-4 — sprzedam. Białystok, tel. 366-05, w godz. 15-18.
k 1695-1

PRZYJME na mieszkanie pracującą panią. Białystok, Ładna 7.
k 1600-1

M-4 spółdzielcze w Teczynie (30 km od Gdańska) — zamienię na podobne w Białymstoku. Wiadomość: Białystok, tel. 222-26.
k 1653-1

ODSTĄPIĘ pokój pracującym paniom. Białystok, ul. Ogrodniczej 1/9.
k 1645-1

SAMOTNY poszukuje samodzielnego mieszkania lub pokoju w Białymstoku. Oferty Biuro Ogłoszeń nr 1644.
k 1644-1

MIESZKANIE M-3 — sprzedam. Białystok, tel. 336-47 (godz. 17-19).
k 1642-1

SPÓŁDZIELCZE M-4 w Białymstoku zamienię na dwa mieszkania mniejsze. Oferty Biuro Ogłoszeń nr 1704.
k 1704-1

„WARTBURGA de Luxe” w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Wiadomość: Marian Bajerski, Wierzbicze k/Sokołki.
k 1681-1

„WARTBURGA 333” oraz nowe, kompletne podwozie do Wartburga — sprzedam. Marian Zubrycki, Dobrzyń Dobre 90 (pod Gniał).
k 1682-1

„SYRENE 104” (rok 1969) — sprzedam. Wiadomość: Białystok, tel. 313-47 (po godz. 15).
k 1647-1

„TRABANTA” (1972) — sprzedam. Wasilków, Białostocka 28.
k 1640-1

CIAGNIK „Ursus C 330”, stan dobry — sprzedam lub zamienię na C 401 do remontu lub po remoncie. Wiadomość: Henryk Chmielewski, Zatyki, 19-005 Gąsiki, gm. Olecko.
k 431-1

KOPACZKE krótką ciągnikową, stan dobry — sprzedam. Eugeniusz Kulesza, Włocławek 2, 19-104 Trzcinian, woj. łomżyński.
k 1693-1

SPRZEDAM dom w centrum Białegostoku — po kupnie dwa mieszkania i garaż wolne. Oferty Biuro Ogłoszeń nr 1697.
k 1697-1

DOM z działką — sprzedam. Wiadomość: Grabowska 18, (dojazd „14”) po godz. 16.
k 1695-1

ODSTĄPIĘ budynek na warsztat stolarski. Białystok, ul. Wiejska 63.
k 1690-1

DOM, budynek — sprzedam. Jurowce 69 k/Białegostoku.
k 1697-1

DOŁĘK jednokondygnacyjny, stan surowy (Ostaniec Pieczurki) — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 1686.
k 1686-1

KUPIĘ w Łapach domek lub pół domu. Wiadomość: Łapy, skrytka pocztowa 52.
k 1676-1

DOM z wygodami oraz ogród (0,45 ha) w Sokole, ul. Kryńska 10 — sprzedam.
k 1649-1

DZIAŁKĘ budowlaną 640 m kwadr. z rozpoczętą budową i materiały budowlane — sprzedam. Suwałki, ul. Gruntowa 18.
k 1700-1

PLAC w Łapach — sprzedam. Józef Łapiński, Łapy, Zachodnia 12.
k 1700-1

DZIAŁKĘ ogrodniczą z budynkami — sprzedam. Włocławek, Działki 4, p-ta Choroszcz, Drenów.
k 1745-1

BETONNIARKE 150 L nowa, brama żelazna — sprzedam. Białystok, 27 Lipca 55/1.
k 1694-1

ODDAM w dzierżawę maszynę stolarską. Białystok, tel. 356-81 (po godz. 16).
k 1692-1

NOVA maszynę dziewiarską, dwupłytkową — tania sprzedam. Białystok, ul. Kopernika 7 m. 13.
k 1696-1

SPRZEDAM Cocker, Spaniel — sprzedam. Białystok, Antonikowska 19 m. 75.
k 1695-1

SILNIK 1,5 KW na 220 V — sprzedam. Białystok, Mazowiecka 41 m. 99.
k 1695-1

DYWAN (2x3 m), pluszowy, nieścięty — sprzedam. Białystok, Polna 2.
k 1692-1

KOMPLET — nowa wanna i bojler — sprzedam. Białystok, tel. 234-71.
k 1695-1

TAPCZAN, materiały budowlane — sprzedam. Białystok, Białostocka 21.
k 1693-1

ZWROTNICE, drążki, szczyty, drzwi, ramy, tylnie zawieszanie, błotniki, silniki, kółka, dywany, 100% — sprzedam. Białystok, tel. 275-29.
k 1650-1

NOVA perkusja „Szpaderski” — sprzedam. Białystok, tel. 382-41.
k 1643-1

SZESCIOMIESZCZOWY — sprzedam. Białystok, tel. 373-52.
k 1638-1

SPRZEDAM bednarkę. Białystok, Gródecka 38.
k 1637-1

SPRZEDAM sadzonki pomidorów. Białystok, Jatowicka 28.
k 1761-1

SPRZEDAM WSK 175 Wiatr. M. Waszkiewicz, ul. poczta Pawłowska, woj. Suwałki.
k 1420-1

OKNA inżynier, nowe, oszkłone — sprzedam. Białystok, Ciolkowskiego 11/2.
k 1701-1

WIEKSZA ilość ziemiaków wczesnych, odmiany białe oraz — na bardzo duże na lekkich glebach — sprzedam. Józef Popko, gm. Stanisława, wś. Kościelki, syn i p-ta Choroszcz.
k 1725-1

MASZYNY dziewiarskie wykonuje — Panek, Łódź, Piotrkowska 223. Transport bezpłatny.
k 1591-00

PIEC centralnego ogrzewania 0,8 do 15 m kwadr. dostarcza Zakład Wytwarzania, Henryk Silek, Olsztyn, Białystok 61, tel. 211-24.
k 1448-1

MASZYNY dziewiarskie dwupłytkowe — wykonuje z dostawą na miejsce, gwarancja i przyłączenie obsługi — Ryszard Gałęski, 91-17 Łódź, Traktorowa 37/56, tel. 324-47 (po siedemnastej).
k 1592-1

WUSP — wykonuje — balustrady, ogrodzenia, piece, haki. Białystok, Sienkowska 3.
k 1542-00

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 364-82, Gałęski.
k 1695-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 234-18, Zamajty.
k 1401-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 233-73, Talajak.
k 1528-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 229-16, Baszun.
k 1627-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 313-28, Drozdowski.
k 1533-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 235-33, Żukowski.
k 1608-0

WPHW — usługi tapicerskie i montaż mebli — Białystok, Handlowa 2, tel. 218-07 (godz. 8-17).
k 1411-0

WPHW — naprawa kuchenek gazowych i piekarników elektrycznych, ul. Bohaterów Getta 3 od godz. 8-18, tel. 344-40 — zgłoszenia napraw domowych.
k 1413-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 222-46, Zawistowski.
k 1766-0

WPHW — naprawa pralek, lodówek — ul. Sienkiewicza 42, godz. 8-18, tel. 331-48, wew. 3 — zgłoszenia napraw domowych.
k 1412-0

WPHW — naprawa telewizorów, domowych telewizorów, Al. 1 Maja 29, godz. 8-18.
k 330-80

WPHW — zgłoszenia napraw — ul. Narwskiej 3, godz. 9-17, sobota 10-17, tel. 257-70.
k 1414-0

WPHW — naprawa telewizorów, domowych telewizorów, Al. 1 Maja 29, godz. 8-18.
k 1415-0

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO w BIAŁYMSTOKU
organizuje kursy:
1. Kwalifikacyjny w zawodach różnych.
Warunki przyjęcia:
— na mistrza — praktyka w danym zawodzie 6 lub 7 lat
— na robotnika kwalifikowanego (czeladnika) 2,5 lub 4 lata praktyki.
Czas trwania 2 miesiące.
2. Szpawania elektrycznego i gazowego:
— ukończona szkoła podstawowa,
— dobry stan zdrowia,
— ukończone 18 lat.
Czas trwania 4 miesiące.
3. Diagnostyki samochodowej:
Warunki:
— ukończone technikum samochodowe lub szkoła zawodowa samochodowa i 2 lata praktyki lub szkoła podstawowa i minimum 4 lata praktyki.
4. Kursy pedagogiczne:
5. Kierowców wózków akumulatorowych i spalinowych:
Warunki:
— ukończone szkoła podstawowa, ukończone 18 lat.
6. Palaczy centralnego ogrzewania:
Warunki:
— ukończona szkoła podstawowa, dobry stan zdrowia i ukończony kurs kwalifikacyjny z zawodu.
7. Dzielawstwa maszynowego i ręcznego:
Warunki:
— ukończona szkoła podstawowa.
8. Kroju i szycia dla potrzeb własnych:
Warunki:
— ukończona szkoła podstawowa.
9. Kaldniczy:
Warunki:
— ukończona szkoła podstawowa.
10. Wytwarzania lodów:
Warunki:
— ukończona szkoła podstawowa.
Ponadto Ośrodek prowadzi szkolenia w różnych zawodach i specjalnościach.
Zapisy przyjmuje i informacji udziela Ośrodek Kształcenia Zawodowego w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 77 — parter, pokój Nr 4, tel. 331-60, 68 lub 69, wew. 2 w godz. od 8 do 18 (codziennie).
k 1581-0

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD WETERYNARIJ w BIAŁYMSTOKU
ODDZIAŁ w BIAŁYMSTOKU
ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż samochodu marki „Volga M-21”.
Cena wywoławcza 66.000 zł.
Przetarg odbędzie się w dniu 4 maja 1977 roku o godz. 11 w Państwowym Zakładzie Leczniczym dla Zwierząt w Łapach, ul. Harcerska 2.
Samochód można oglądać codziennie w godz. od 8-15 po wskazanym wyżej adresie.
W przypadku niesprzedania w/w samochodu w pierwszym przetargu — drugi przetarg odbędzie się w dniu 10 maja 1977 roku o godz. 11 — cena wywoławcza 36.000 zł.
W przetargu mogą brać udział jednostki uspołecznione oraz osoby prywatne, które wpłacą wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii Oddział w Białymstoku, ul. Zwycięstwa 26 b do godz. 15.
Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 1119-1

SPÓŁDZIELCZE BIURO TURYSTYCZNE „TURYSTA” w WARSZAWIE
ODDZIAŁ w BIAŁYMSTOKU
przy ul. Rynek Kościelny 26, tel. 344-72
ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie robót remontowo-budowlanych w Ośrodku campingowym „Wagabunda” w Mikolajkach.
Termin wykonania robót — II kwartał 1977 r.
Bliższych informacji dotyczących wykonania robót udzieli Dyr. Oddziału w godz. od 8-16, u którego można również otrzymać do wglądu kosztorysy.
Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w siedzibie biura przy ul. j.w. w terminie 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w 9 dni od daty ogłoszenia w prasie przetargu o godz. 11 w siedzibie biura j.w.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, prywatne.
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 1504-1

WOJEWÓDZKA HANDLOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „PODLASIE” w BIAŁYMSTOKU
ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż: „Zuk” A05, nr podwozia 080412, rok produkcji 1969, nr rej. A-0 41-72.
Cena wywoławcza 31.000 zł.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu na konto Nr 5018-1528 NBP i O/M w Białymstoku lub do kasy Spółdzielni przy ul. Częstochowskiej 11 m. 8.
Pierwszy przetarg odbędzie się w dniu 4 maja 1977 roku w lokalu Spółdzielni przy ul. Lipowej 4/6, pokój Nr 35.
Dział Techniczno-Gospodarczy o godz. 9.
W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu — drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12 w lokalu jak wyżej z 40 proc. obniżką ceny samochodu w pierwszym przetargu.
Samochód oglądać można codziennie na parkingu strażniczym przy ul. Nowy Świat w godzinach od 8-15.
k 1157-1

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH w BIAŁYMSTOKU
ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY
na roboty budowlane związane z remontem budynków mieszkalnych Nr 2, 4, 6, 8 na stacji Dąbrowa Białostocka.
Przetarg odbędzie się w dniu 5 maja 1977 roku w biurze Działu Budynków Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Białymstoku, ul. Kolejowa 26 o godz. 10.
Oferty w zalakowanych kopertach z oznaczeniem przedmiotu i daty przetargu na kopercie należy nadesłać pocztą na adres Działu Budynków DRKP Białystok, ul. Kolejowa 26.
Koszt robót wynosić będzie około 500.000 złotych. Bliższe informacje o przetargu i materiały potrzebne do opracowania oferty można uzyskać w godz. 8-15 w Dziale Budynków DRKP Białystok.
Do złożenia ofert zaprasza się przedsiębiorstwa i inne jednostki gospodarcze państwowe i spółdzielcze oraz wykonawców należących do gospodarki nieuspołecznionej.
Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 1573-1

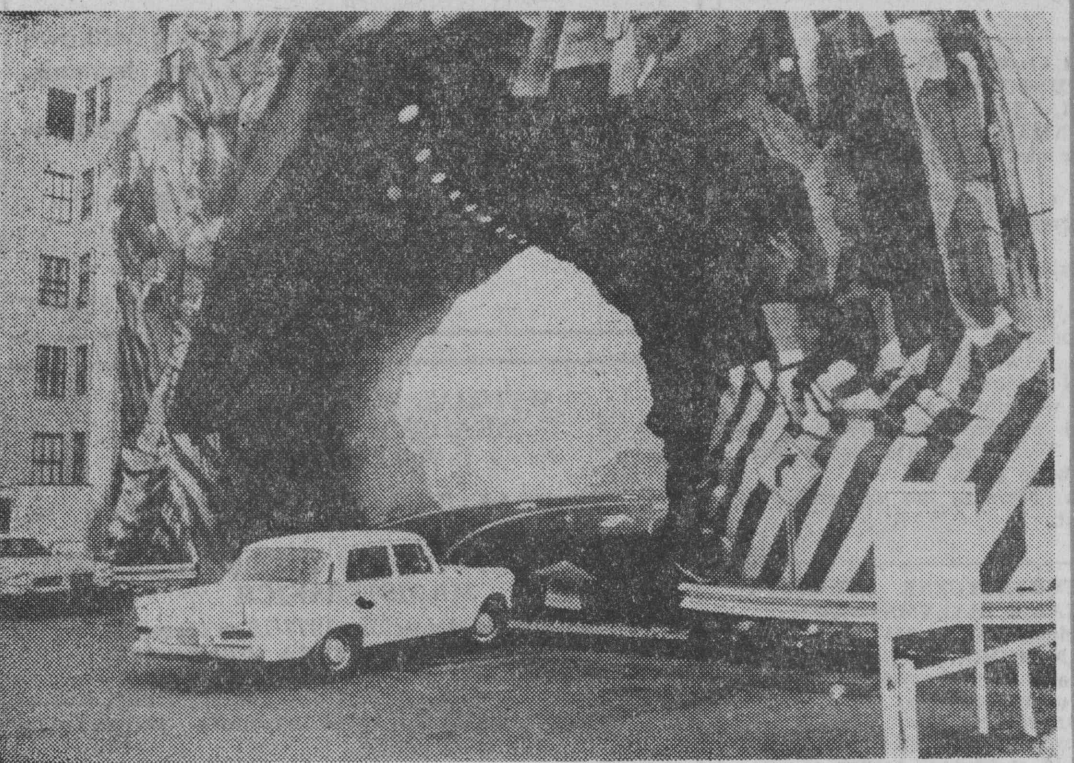
ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY POLSKIEJ AKADEMII NAUK w POPIELNIE, gm. Ruciane-Nida, woj. suwalskie
ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie następujących robót remontowo-budowlanych:
— modernizacja budynku kuchni,
— budowa garaży dla ciągników rolniczych,
— budowa ogrodzeń,
— budowa garaży samochodowych.
Informacji o zakresie i wartości robót udziela Dyrekcja Zakładu w dni robocze w godzinach od 7 do 15 (w soboty od 7 do 13).
Termin składania ofert upływa z dniem 30 kwietnia 1977 r.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi



Piętnaście milionów

„Jest nas 15 milionów”. Ta wiadomość rozszedła się w dniu 28 marca br. po całej Czechosłowacji, budząc ogólne zadowolenie. Okazuje się, iż nasi południowi sąsiedzi osiągnęli najwyższą w swej historii liczbę mieszkańców i wyrzuli się kompleksu kraju o stagnacji demograficznej. Ludność CSRS w ostatnich latach, która między 1965–1971 r. stale utrzymywała się w granicach 14,3 mln., stale wzrasta. Wzrost ten wynika z szeregu aktów o charakterze socjalnym, jakich dokonano w latach 1970–1975, tzn. różnych bodźców materialnych dla wielodzietnych rodzin (i dla nowożeńców), rozwinęło budownictwo mieszkaniowe itp. Od stycznia 1973 r. podniesiono dodatki rodzinne za każde kolejne dziecko i przedłużono urlopy macierzyńskie. Około 2/3 młodych małżeństw korzysta w Czechosłowacji z dogodnych kredytów państwowych na założenie gospodarstwa domowego. Po przyjeździe na świat dzieci, spłacie tych kredytów nie tylko się prolonguje, ale również częściowo umarza. Wypłacana wszystkim matkom po porodzie jednorazowa zapomoga przyczynia się również do odciążenia rodzin od materialnych kłopotów.

Już dziś w Czechosłowacji zaczyna przeważać model rodziny z dwojgiem i więcej dzieci, szczególnie na terenie Słowacji. Szacytowym pod względem przyrostu naturalnego był rok 1974 — na świat przyszło wówczas 201 tys. dzieci. Obecnie Czechosłowacja z 19 noworodkami na 1000 mieszkańców jest krajem, który w ciągu kilku lat z szeregu krajów europejskiej statystyki demograficznej wyprzedziła się na jedno z czołowych miejsc w zakresie przyrostu naturalnego na naszym kontynencie. (S)



Tradycja polowania z sokołem przetrwała w Związku Radzieckim do dziś; obecnie jest ulubionym zajęciem wielu młodych Kirgizów. Okres polowań jest poprzedzony miesiącami żmudnej pracy nad oswojeniem i tresowaniem ptaków. Często zdarza się, że podczas polowania, sokoły atakują skutecznie nawet wilki.

NA ZDJĘCIU: student szkoły rolniczej z Narynu Bratbek Abdoktykow ze swoim sokołem.

CAF — TASS

Sekrety samochodowych firm

Ostatni numer francuskiego „L'Auto-Journal” odsłania przed czytelnikami plany strategiczne przygotowania kilku koncernów samochodowych do tegorocznych salonów jesiennych. Oto sekrety:

Opis

Firma ta przygotowuje aż 12 nowych modeli. Pierwszy — to nowa wersja Opala-Recorda, o ładnej i elegancji sylwetki przygotowywany jest w 4 wersjach, z pojemnościami silników — 1700, 1900, 2000 i 2100 cm sześć. Firma Opel postanowiła dołączyć się do grona najlepszych producentów ze swoją wersją samochodu małodrożowego. Wersja ta, której produkcja rozpocznie się z data 1978 r., wyposażona została w 3 drzwi (3-cie — tylne, podnoszone do góry). Oplowski „małuch” będzie miał przedni napęd i 2 wersje silnika — o pojemności 1000 i 1200 cm sześć.

Alfy Romeo

Nowy model Alfa Romeo 2600 określono mianem „bardzo rasowy”. Ma on łączące cechy Mercedes i BMW. Model ten jest wyposażony w 4-cylindrowy silnik w układzie o łącznej pojemności 2600 cm sześć.

Volvo

Sylwetka przygotowywanego przez Volvo nowego modelu — Coupe — nawiązuje do cenionych serii 244 i 264. Dość brzydkie, choć luksusowe, 2-drzwiowe auto, przypominające sylwetką raczej mały luksusowy limuzynę niż model Coupe, wyposażone będzie w dwie wersje silników: 4-cylindrowy (244) i 6-cylindrowy (264). Należy się spodziewać, że jak zawsze w przypadku Volvo, również i nowy model braku „artystycznej” i powściągliwości nadrobi solidnością, niezawodnością i luksusem.

MACIEJ KUCZEWSKI

RZECZY DZIWNIE I CIEKAWIE

DZIAŁKI Z FARMY LINCOLNA

Za drobne 5 dolarów każdy obywatel USA może jeszcze nabyć parcelę z farmy prezydenta Lincolna. Obecny właściciel byłby majetnością prezydenta dzieli stopniowo — w miarę napływu chętnych, czytających jego ogłoszenia prasowe — dawną posiadłość na działki o powierzchni 5 cm kwadr. i wydaje nabywcom prawo własności. Richard Phillips, o którym mowa, spodziewa się, że jeśli parcelacja prezydenckiej schedy pójdzie dobrze — stanie się milionerem.

UJRZEĆ MADRYT!

Ten wędrowiec spędził w siodle 5 lat i 7 miesięcy, aby ujrzeć Madryt. Alberto Berreta wyruszył konno z Argentyny, przejechał Urugwaj, Boliwię, Peru i Kolumbię oraz kilka innych, leżących na trasie, krajów Ameryki Łacińskiej. Jedynym oceanem przebył na statku. Dalej do stolicy Hiszpanii dojechał w siodle. Rozpłakał się ze szczęścia, kiedy ujrział Madryt gdzie został powitany z istic królewskimi honorami.

ANI DNIA BEZ TRENINGU

W WIEKU... 83 LAT

W wieku 76 lat Japończyk Susuji Hirota z Toins zainteresował się sportem i zaczął biegać. Sio ma bardzo opornie i schorowany staruszek ustawał po przebiegnięciu 100 m. Upał się i żadnego dnia nie rezygnował z treningu. Po 2 latach przebiegał dziennie po 4 km, a w rok później — 8 km. W 1975 r. startował w biegu dla seniorów na 16 km i w grupie 80-latków zajął III miejsce w czasie 1 godz. 16 min i 15 sek. Od tamtej pory codziennie trenuje i nie opuszcza żadnych zawodów dla staruszków. Hirota twierdzi, że stan zdrowia wyraźnie mu się poprawił i nie narzeka na żadne dolegliwości. (PAT)

18 „haków” na statystycznego obywatela

Amerikanie są śledzeni przez bardzo liczne państwowe i prywatne organizacje wywiadowcze. Z najnowszych publikacji USA wynika, że wszelakie, nawet pozornie białe tajne informacje o obywatelach tego kraju zbiera 45 wywiadowczych organizacji federalnych. Biura państwowe i prywatne, zajmujące się inwigilacją (ten liczbę szacuje się na 6700) przechwytują i uzupełniają na bieżąco 3,9 miliarda tezek osobowych. Ministerstwo Finansów i podlega mu służba podatkowa posiada bez mała miliard tezek, Ministerstwo Sprawiedliwości 133 mln, zaś Ministerstwo Obrony — 215 mln. Federalne Biuro Śledcze (FBI) zgromadziło odciski palców 62 mln obywateli USA i taśm z podsluchanymi rozmowami 480 tys. ludzi. Wywiad wojskowy posiada dossier 106,5 tys. osób, które zwróciły na siebie uwagę — jak oświadczył przedstawiciel CIA. (PAT)

Pomysłowy malarz Morris Robertson z Kolumbii w stanie Północna Karolina umieścił na jednej ze ścian gmachu bankowego, przy której znajduje się parking, iluzoryczny obraz przedstawiający wjazd na autostradę o zachodzie słońca. Twierdzi się, że wraz z nową dekoracją bankowi przybyli nowi klienci...

CAF — Camera Press

Ciekawość i strach

Grupa duńskich plotwonurków otrzymała zezwolenie Ministerstwa Obrony Danii na przystąpienie do podniesienia z dna cieminy Kattgat, hitlerowskiej łodzi podwodnej, która pod koniec wojny zalegała na głębokości 32 m. Zdaniem specjalistów, łódź wyszła z Kilonii zabierając super tajne dokumenty i 38 dygnitarzy III Rzeszy.

Przedsięwzięcie podniesienia łodzi wzbudziło powszechne zainteresowanie opinii publicznej wielu krajów, a w niektórych kołach RFN — nerwową gorączkę. Duńska marynarka wojenna patroluje miejsce, w którym łódź została zatopiona, pomna dowiadczając, z których wynika, że już niejednokrotnie zagraniczne ekipy wykonywały tam podwodne tuż pod nosem Duńczyków.

Supertajne dokumenty hitlerowskie mogą stać się wielką sensacją polityczną szczególnie w Republice Federalnej Niemiec. (PAT)

Beton ze szkła

Część ulic w Moskwie pokrywana jest nowym „szklanym” betonem. Ma on sporo zalet, jest ekonomiczny (m.in. dlatego, że nie trzeba go często naprawiać), jest jednakowo twardy podczas mrozów i w czasie upałów oraz posiada dobrą przepuszczalność.

Ładnie powiedziane, ale...

Jest jednak pewne ale: kontemplacja jest bierna forma obcowania z przyrodą. Wynika z charakteru człowieka i z jego kultury. Nie wywołuje jednak emocji, a te powstają tylko w przypadku osobistej zaangażowania w wynik owego obcowania. Stąd uwaga może bardziej zrozumieć hobbysta niż filozofa.

No i jest jeszcze jedna strona medalu: chęć postrzegania własnych umiejętności, własnego

szczęścia, własnego wkładu wysiłku. To tak, jak z rekordzistami. Nie ma już chyba przedmiotów niemożliwych do fabrycznej produkcji. Jednak rekordzista jest nadal wysoko ceniony, choćby to pewnych szczegółach nie dorównywał fabrycznemu produktowi.

Żonie zaczęło się śladzić w ołtarze. Nie prosiła, jak kupiła i przyrzuciła. Nasz handel zabija jednak, żeby nie było to takie proste. Po bezowocnym

szczęściu, własnego wkładu wysiłku. To tak, jak z rekordzistami. Nie ma już chyba przedmiotów niemożliwych do fabrycznej produkcji. Jednak rekordzista jest nadal wysoko ceniony, choćby to pewnych szczegółach nie dorównywał fabrycznemu produktowi.

Pojechałem więc do okolic Syrdaru, gdzie mam kilka „swoich” miejsc, w których karasie zaczynają przed tarciem intensywnie żerować, nie bacząc na chłody. Nie miałem szczęścia, własnie obito było się ciśnieciem, powiat chłodny wiatr i wydawało się,

że z mojej wyprawy nic, poza wrażeniami, nie przyniosło.

Poszedłem najpierw w dół rzeki, gdzie są miasteczkiem jest stare koryto. Spodziewałem się wyższego stanu wody licząc na rozlewniki. Ale były za płytkie. Schodziłem wszystkie możliwe miejsca, wreszcie poszukiwałem ryby w korycie. Wziął maty około. Zrzężywałem więc z tej partii wody i przenosiłem się w górę rzeki, za kosiół. Tam jeszcze woda płynęła z jak przez płyciznę starego koryta, nie spodziewałem się więc na nurcie niczego znaleźć. Jednak zrzuciłem w jakimś bardziej spokojnym miejscu i — o dziwo — miałem branie. Karasie były dorodne, nie do pogardzenia. W tym samym miejscu wyciągnąłem jeszcze jednego. Trzeciego musiałem znowu „wyschodzić” jednak — mimo obniżonego ciśnienia — braty. Ale tylko te trzy jeszcze płytko, okontk. I stąd milikow szukających się do założenia rodziny.

Z tymi trzema karasiami wróciłem bardzo zadowolony. One były moje, „wyschodzone” i smakowały dużo bardziej, niż najlepsza ryba stawowa czy morska nabyta wprost z ryb. A przy tym natlenione się, stuterdzem i kulił przenosił swoje gody dużo bliżej miasteczka niż rok temu, podpatrzyłem nawet dwa bataliony. I chyba w tym wszystkim razem wziętym kryje się urok wędkarstwa.

POTYK

WZDŁUŻ I WSZERZ KRAJU RAD

MAJA U BEJARTA

Znana primabalerina radziecka — Maja Plińska związana z zespołem Bejarta — powierzone jej główną rolę w balecie „Isadora” poświęcił Isadorze Duncan.

NARODZINY MIASTA

Na mapie Obwodu Równieńskiego pojawiło się nowe miasto, utworzone na mocy decyzji Prezydium Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR. Miasteczko budowane za czasów panowania dynastii Almohadów. U jej stóp ruiny meczetu Al-Mansur.

PIESNI O... RYBACH

Niedawno zakończył się w stolicy Estońskiej SRR — Tallinie festiwal zespołów amatorskich rybaków. Impreza o nazwie „Srebrzyste morze” — odbywała się co roku; jej uczestnikami są członkowie państwowych gospodarstw rybackich.

KWIATEK Z CZUKOTKI

Na Czukotce hoduje się goździki, astry, chryzantemy i gerberę. Kwiatlarstwo tej polarniej krainy jest wyspą Alom, na której zbudowano ciagi oranżerii, oświetlanych stale lampami. Noc polarna nie przeszkadza więc w zbieraniu obfitych kwiatowych plonów. (BK — A.P.N.)

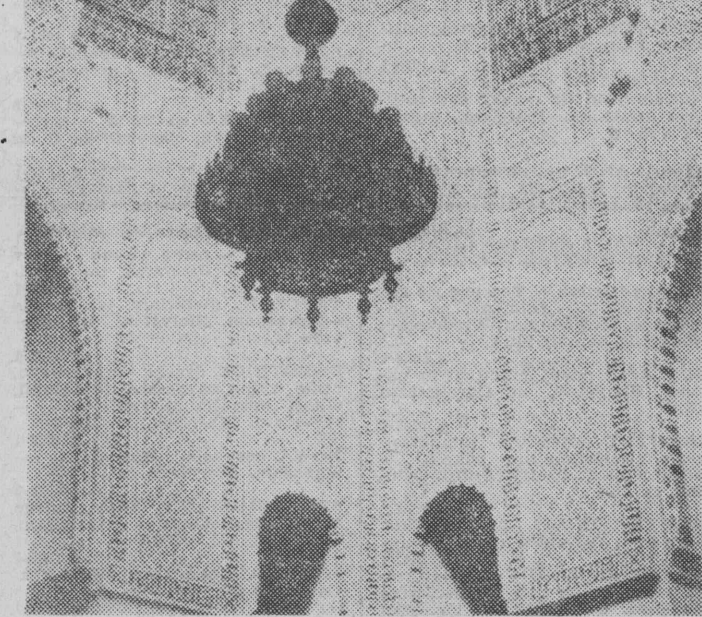
Obiektywem przez świat: MAROKO

Państwo o powierzchni 444 tys. km kwadr. leżące nad Oceanem Atlantyckim i Morzem Śródziemnym w północno-zachodniej Afryce.

Jest jednym z krajów Trzeciego Świata, w którym obserwuje się dużą dynamikę rozwoju. Stopniowa naciągająca ważnych dla gospodarki dziedzin (m.in. eksploatacji bogactw naturalnych) przyczynia się do rozbudowy przemysłu oraz kopalnictwa. Dotyczy to głównie fosforów, głównego bogactwa naturalnego Maroka, będącego największym ich eksporterem na świecie. Własnie ten surowiec stanowi główną pozycję importowa Polski we wzajemnych obrotach towarowych. Polacy budują w Safi nowoczesną fabrykę kwasu siarkowego. Rozwinięte i unowocześnieniu rolnictwa Maroka jest możliwe pod warunkiem zabezpieczenia dostatecznej ilości wody. Zakłada się, że do roku 2000 będzie nawodniony 1 milion hektarów gruntu. (JMK)



NA ZDJĘCIU: w starych murach miasta Fez, jednej z czterech dawnych stolic Maroka znaleźli p. m. in. garbarze...



NA ZDJĘCIU: Maknes — miasto w środkowym Maroku, wewnątrz meczetu, który służył jako królewski grobowiec.

CAF — CTK



Lato za pasem...

CAF — UPI

Drugie życie sędziego Jespersa (1)

Skarb pani van den Hende

Każdego ranka w Pałacu Sprawiedliwości w belgijskim mieście Gent rozgrywała się taka sama scena. Na korytarzu przed swymi pokojami biurowymi nr 30 i 31 spotykali się sędziowie śledczy — Guy Jespers i jego koleżanka Nicole de Wilde. I tym razem powiedzieli sobie „dobre rano”, a Nicole nawet uśmiechnęła się do swego biurowego sąsiada.

Musi mieć nie lada talent aktorski, zauważył tygodnik zachodnoniemiecki „Der Stern”, gdyż nie można było po niej nie poznać, chociaż już od 21 lutego 1977 roku spoglądała na Jespersa, widząc w nim szefa bandy gangsterów i prawdopodobnego mordercę własnej żony.

Obecnie sędzia śledczy i jego współnicy znaleźli się w więzieniu. Jego gabinet opieczetowano, a z drzwi zniknęła wizytówka. Belgia ma natomiast swój skandal gangsterski, w który zamieszani są ludzie z odpowiedzialnych kół: sędzia, dyrektor banku, radca prawny, właściciel burdelu i dzierżawca stacji benzynowej.

SKARB W BAGAŻNIKU

Scenariusz przypomina metody sycylijskiej mafii. Gang wpadł przez zepsute tylne światło samochodu. Było to 20 lutego br. na obwodnicy miasta Gent, gdzie na brak światła zwrócił uwagę patrol policji drogowej. Kiedy udało się zatrzymać wóz — kierowca zachowywał się tak nerwowo, że wzbudziło to podejrzenia policjantów. Postanowili zbadać, jaka jest przyczyna tej nerwowości i przeszkukać samochód.

W bagażniku znaleźli dwie paczki. Zawierały złoto i biżuterię wartości pod miliona dolarów. Ponieważ jednak kierowca nie potrafił wytłumaczyć, skąd pochodzi cenny ładunek, został zatrzymany i wyładował w gabinecie sędziego śledczego, pani Nicole de Wilde.

Energicznie przedstawiciele prawa udało się nakłonić do zeznań kierowcę samochodu przewożącego skarb. Jacques van Renterghem, dzierżawca stacji benzynowej i posiadacz małego warsztatu samochodowego rzucił światło na serię przestępstw, które popełniono w dzielnicy handlowej miasta.

Wieczorem 1 lutego br. dwóch uzbrojonych mężczyzn wtargnęło do mieszkania 78-letniej Diane van den Hende, zajmującej apartament w centrum Gent i zrabowało jej biżuterię wartości około 250 tys. dolarów. Przerażona dama udała się nazajutrz po radę do przyjaciela, z którego rodzicami rodziną van den Hende przez długie lata łączyły bliskie stosunki. Był to sędzia śledczy Guy Jespers. Wysoko ceniony powszechnie prawnik poradził jej, by złożyła wszystkie cenne rzeczy w skarbonce Banku Kredytowego.

Wkrótce potem zwierzyła się mu, że zdeponowała kosztowności w sejfie banku na placu Kouter. Podala mu nawet w zaufaniu kombinację cyfrową stalowego zamku.

SEJF BYŁ PUSTY...

Kiedy staruszka w parę dni później udała się do swojej skrytki bankowej, zamek był zablokowany. Urzędnicy wezwali ślusarza, który „rozpru” drzwi i acetylenem. Po otwarciu okazało się, że sejf jest całkiem pusty. Pieniądze, biżuteria i papiery wartościowe o wartości około 1 miliona dolarów ułotniły się jak sen. Część łupu, pochodzącego z rabunku w mieszkaniu i w splądrowanym sejfie odnalazła policja w bagażniku samochodu Jacquesa van Renterghema. Mechanik samochodowy zeznał do protokołu, że Guy Jespers, z którym przyjaźnił się od lat, dał mu „cynek” w sprawie obrabowania nadzianej pani van den Hende. Świadek, który sam zgłosił się na policję, w czasie konfrontacji rozpoznał sędzię Jespersa wśród piętnastu pokazanych mu mężczyzn jako tego, który wieczorem, w dniu napadu na mieszkanie starszej pani stał na czatach przed drzwiami.

Banda z Gent miała znakomite stosunki, choćby tylko z powodu tego, że współpracował z gangsterami sam sędzia śledczy. Wynalazł on znakomity schowek dla zdobytego łupu: zdeponowano go w skarbonce najbliższego banku — filii Banku Kredytowego na placu Graaf-van-Vlaanderen. Tamtejszy dyrektor Erwin van Bundervoet był również przyjacielem sędziego Jespersa. Podobnie jak on znalazł się teraz za kratkami.

Kiedy policja drogowa zatrzymała Renterghema wraz z przewożonym w bagażniku skarbem, udawał się on wżalno od dyrektora Bundervoeta do czwartego członka szajki o nazwisku Lucien de Craemer, właściciela nocnego lokalu i domu publicznego. W ogrodzie otaczającym jego dom miano zakopać obie paczki z kosztownościami. Gospodarz również był bliskim przyjacielem sędziego śledczego Guy Jespersa, który był częstym gościem w jego ekskluzywnych „willach” leżących przy szosie z Gent do Kortrijk.

(dokończenie nastąpi)

ALOJZY KALINOWSKI

Rozmyślenia przy łowieniu

Rozmawiałem niedawno w pewnym klubie z młodym i sympatycznym człowiekiem na temat sensu wędkarstwa. Wywód zakończyłm zdaniem: „Wędkarstwo to jest coś, czego spędzony nad wodą nie powinien być młody człowiek”. Wtedy ten młody człowiek, nie przedteminając się, powiedział: „Ładnie powiedziane, ale...”. No cóż, pewnie rację w tym rozumowaniu są. Szczególnie jedną: wybierając się nad wodę nie musi się z sobą brać wędek. To przekonanie upożytkuję całej reszcy wędkarzy, którym do

głowy nie przychodzi zainteresować się wędkarstwem przez cały rok, a na czasach, gdy mając nie mogą się oprzeć owemu pędowi do poszukiwania i „poszukiwania” ryby.

Podobnych kontemplatorów przyrody spotykam częściej i w nich widzę nawet niesławadomym sprzymierzeńców wędkarzy, bo właśnie oni potrafią uszanować spokój i rozumieć zagrożenie naturalnego środowiska człowieka.

Jakby z książką wyjęte. Mimo to nie czuję się przekonany, bowiem obcowanie z przyrodą można i bez wędek. A z wędkarzami to różnie. Pewni moi znajomi wędkarze, kiedy im nie było bralo, zostawili wędkę i czas na przewidywaną w pańskiej definicji kontemplację złożyli na granie w kości. Zaś inni wędkarze, kiedy nie złowili ryby, poszli do wsi, żeby nie wracać z pustymi rękami. Je zaś potrafią podglądać wszystkie cuda przyrody, lubie to nawet bardzo, i to nie tylko nad wodą, wędkowanie zaś uważają za stratę czasu, który można poświęcić własnemu owemu obcowaniu.

No cóż, pewnie rację w tym rozumowaniu są. Szczególnie jedną: wybierając się nad wodę nie musi się z sobą brać wędek. To przekonanie upożytkuję całej reszcy wędkarzy, którym do

No i jest jeszcze jedna strona medalu: chęć postrzegania własnych umiejętności, własnego

W SUWAŁKACH
Pogotowie Ratunkowe — tel.
APTEKI
Apteka nr 79-003, ul. Kasprz
2/4, tel. 25-91.
SZPITAL